A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Czwartek, 20 sierpnia | Nr 198 (2699)

Nowa pokojowa inicjatywa ZSRR wskazuje realną drogę do rozwiązania całokształtu problemu niemieckiego

Echa prasy zagranicznej o nocie ZSRR do rządów USA, W. Brytanii i Francji w kwestii niemieckiej

Agencja TASS ogłosiła echa prasy zagranicznej na notę Rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w kwestii niemieckiej. Poniżej podajemy depesze agencji TASS z różnych krajów.

CHINY

Pekin. Wszystkie centralne dzienniki chińskie opublikowały 18 bm. tekst noty Rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w sprawie Niemiec.

CZECHOSŁOWACJA

Praga. Dnia 18 bm. wszystkie gazety czechosłowackie zamieściły tekst noty Rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w kwestii niemieckiej.

RUMUNIA

Bukareszt. Wszystkie dzienniki bukareszteńskie opublikowały dnia 18 bm. tekst noty Rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w kwestii niemieckiej.

BUŁGARIA

Sofia. Dnia 18 bm. wszystkie gazety bułgarskie zamieściły notę Rządu radzieckiego do rządów Francji, W. Brytanii i USA w sprawie Niemiec.

NIEMCY

Berlin. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy miłujący pokój Niemcy z głęboką wdzięcznością powitali nową notę Rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich, oceniając ją jako nowy dowód szczerego dążenia Rządu radzieckiego do jak najszybszego rozwiązania kwestii niemieckiej. Wiadomości o gorącej aprobacie nowej pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego napływają z wszystkich części Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nową pokojową inicjatywę Związku Radzieckiego aprobują różne warstwy ludności NRD.

Dnia 17 bm. w wielu przedsiębiorstwach demokratycznego sektora Berlina odbyły się zebrania załóg, na których omówiono notę Rządu radzieckiego.

Na zebraniu załogi fabryki odbiorników radiowych w dzielnicy Berlina Kopenick wygłosili przemówienia wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht i wicepremier Hans Loch.

Hans Loch stwierdził w swym przemówieniu, że nota ZSRR dowodzi raz jeszcze, iż Związek Radziecki zdecydowany jest walczyć o utrzymanie pokoju, o jedność Niemiec, o to, aby Niemcy weszły do rodziny miłujących pokój narodów, jako równouprawniony naród.

OŚWIADCZENIE ADENAUERA

Bonn. Dnia 17 bm. Adenauer złożył na konferencji prasowej oświadczenie w związku z notą radziecką w kwestii niemieckiej, twierdząc, że przyjęcie propozycji radzieckich w sprawie traktatu pokojowego byłoby dla Niemiec samobójstwem. Nie możemy pod żadnym warunkiem zgodzić się na te propozycje — oświadczył Adenauer. Niemcy byłyby wprawdzie zjednoczone, znalazłyby się jednak w izolacji.

Adenauer stwierdził dalej, że nie wierzy w możliwość agresji zbrojnej ze strony ZSRR, twierdząc przy tym, że rzekomo celem polityki radzieckiej jest zagarnięcie w drodze zimnej wojny w stanie nietkniętym potencjału przemysłowego Europy,

Zasłaniając się następnie oświadczeniem USA, Anglii i Francji w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw, Adenauer stwierdził w zakończeniu, że propozycja radziecka dotycząca utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego przez parlamenty lub rządy obu części Niemiec nie może być przyjęta przez rząd boński.

Henri Martin w Bukareszcie



Bohaterski „Marynarz Francji" Henri Martin, zwolniony z więzienia dzięki niezłomnej postawie ludu francuskiego i obozu pokoju przybył do Bukaresztu na zakończenie festiwalu. Wraz ze swą żoną przygląda się z trybuny honorowej wielkiej manifestacji, kończącej festiwal.

Kolos nowohuckiego kombinatu

Wytwórnia Materiałów Ogniotrwałych rozpocznie wkrótce produkcję

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP) Zbliża się dzień, kiedy zadymią kominy oddziału szamotowego — Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych w Nowej Hucie. Roczna produkcja całej wytwórni przewyższy znacznie produkcję wszystkich tego rodzaju wytwórni w kraju.

Spośród pomocniczych działów produkcyjnych, na jakie dzieli się cały olbrzymi rejon WMO, najważniejszy, decydujący o terminowym rozpoczęciu produkcji jest oddział szamotowy. Tu rozpocznie się skomplikowany cykl produkcyjny cennych i potrzebnych naszemu hutnictwu materiałów ogniotrwałych.

W miarę przybliżania się terminu próbnego rozruchu wzmaga się tempo pracy dziesiątek brygad robotniczych, które rywalizują ze sobą o pełne i rytmiczne wykonywanie planów. Szczególnie intensywne prace trwają przy głównym budynku szamotowni. W najbliższych dniach przewidziane jest tu zakończenie robót budowlanych. Brygady monterskie rozpoczną ostatnie prace przy montażu skomplikowanych automatów i urządzeń.

Brygady betoniarskie E. Maguda i L. Gadomskiego układają betonowe posadzki oraz montują tory. Na budynku szamotowni kładzie się już tynki. Jednocześnie trwa suszenie pieców. Z tych pieców już wkrótce popłyną pierwsze transporty wypalonej cegły.

Główna uwaga kierownictwa robót zarządu nr 3 koncentruje się na wykończeniu podstacji, która zasilać będzie w prąd elektryczny szamotownię. Przy pracy na tym obiekcie szczególnie wyróżnia się brygada Jerzego Stachury, która ostatnio osiągała systematycznie od 280 do 300 proc. normy.

Pomnik w Phenianie symbolem zwycięstwa narodu koreańskiego w wojnie wyzwoleńczej

PEKIN (PAP) Centralna Agencja Telegraficzna Korei ogłosiła dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie budowy pomnika dla uczczenia zwycięstwa narodu koreańskiego w wojnie wyzwoleńczej.

Dla upamiętnienia zwycięstwa narodu koreańskiego, który obronił chlubnie wolność i niezawisłość swojej ojczyzny — głosi dekret — Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej postanawia wznieść w Phenianie pomnik ku czci zwycięstwa w wyzwoleńczej wojnie narodowej.

Ogłoszony również został dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego w sprawie wzniesienia w Phenianie pomnika ku czci bohaterskich ochotników chińskich.

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ustanowiło ponadto medal za udział w wyzwoleńczej wojnie narodowej.

Decyzja Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT (PAP) W 1951 roku obywatel włoski Vincenzo Ciotto skazany został przez sąd węgierski na cztery lata więzienia za współudział w akcji szpiegowskiej. Matka Vincenzo Ciotto, powołując się na swój sędziwy wiek, na ciężką chorobę, jak również na trudną sytuację żony i czworga dzieci Ciotto zamieszkałych we Włoszech, zwróciła się do Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej z prośbą o ułaskawienie syna.

Do Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej wpłynęła również prośba żony Edgara Sandersa o ułaskawienie męża — obywatela angielskiego, skazanego przez sąd węgierski w lutym 1950 r. za szpiegostwo na 13 lat więzienia. Żona Sandersa powołała się na ciężki stan swego zdrowia i na trudną sytuację rodzinną.

Ogłoszono tu komunikat stwierdzający, że zgodnie z konstytucją Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej postanowiło zwolnić Vincenzo Ciotto i Edgara Sandersa od odbycia pozostałej kary więzienia.

Ciotto i Sanders zostali wysłani z Węgier.

Stocznia duńska wybudowała statek dla ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Kopenhagi, że w dniu 16 rektor stoczni „Burmeister og Wain" nastąpiło przekazanie Związkowi Radzieckiemu statku-chłodni, zbudowanego w Danii na podstawie układu handlowego między Danią a Związkiem Radzieckim.

O godz. 16.30 opuszczono banderę duńską i podniesiono radziecką. Dyrektor stoczni „Burmeister og Wain" Borfod i przedstawiciel handlowy Związku Radzieckiego w Danii — Stiepanow wygłosili przemówienia. Na przyjęciu, które odbyło się następnie, obecni byli poseł Związku Radzieckiego w Danii M. Wietrow, przedstawiciel handlowy Stiepanow, dyrektor firmy „Burmeister og Wain", Borfod, przedstawiciele personelu inżynieryjno-technicznego i robotników stoczni.

Przemawiając na przyjęciu dyrektor stoczni wyraził nadzieję, że firma jego otrzyma dalsze zamówienia radzieckie.

Jeden ze starych robotników podziękował radzieckim organizacjom handlowym za zamówienia, które dały pracę setkom ludzi.

Strajki we Francji rozszerzają się obejmując nowe zakłady i przedsiębiorstwa

Pogróżki i ultimatum premiera Laniela wzmogły jeszcze bardziej bojowość klasy robotniczej

Walka strajkowa mas pracujących Francji przeciwko rządowi wojny i nędzy rozwija się nieustannie. Rokowania prawicowego kierownictwa rozłamowych związków zawodowych z rządem, mające na celu ograniczenie zasięgu strajku i podważenie jedności mas pracujących — zakończyły się fiaskiem.

Główna przyczyna przerwania tych rokowań tkwi w fakcie, że miliony ludzi pracy, prowadzących już trzeci tydzień potężną walkę strajkową, zajmują nieugiętą postawę i przeciwstawiają się wszelkim rozbijackim manewrom.

Trwa z niepohamowaną siłą strajk generalny kolejarzy, pracowników poczty, telegrafu i telefonów, pracowników zakładów użyteczności publicznej, gazowni, elektrowni, metra, autobusów, górników. Pogróżki i ultimatum premiera Laniela wzmogły jeszcze bardziej bojowość klasy robotniczej. **Ruch strajkowy rozszerza się i obejmuje wciąż nowe zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa.**

Przybrał na sile w szczególności strajk pracowników arsenałów i stoczni państwowych. Z doniesień prasy wynika, że również w tej dziedzinie strajk jest powszechny. Rozszerza się z dnia na dzień strajk robotników budowlanych na terenie całej Francji, jak również włókniarzy, robotników przemysłu chemicznego i innych dziedzin.

W szybkim tempie i na wielką skalę rozwija się strajk metalowców i robotników przemysłu budowy maszyn oraz przemysłu samochodowego. W zakładach samochodowych Renault, które po okresie urlopowym wznawiają w tych dniach produkcję, toczą się rozmowy między CGT a chrześcijańskimi związkami zawodowymi w sprawie natychmiastowego przystąpienia do walki o poprawę warunków bytu robotników, o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu o poszanowanie praw związków zawod. oraz o uchylenie rządowych dekretów nędzy.

Trwa walka strajkowa urzędników państwowych, a zwłaszcza urzędników skarbowych, celnych i pracowników państwowego monopolu tytoniowego i zapałczanego.

Donoszą także o wiecach protestacyjnych lokatorów w Paryżu, Marsylii, Lyonie. Lokatorzy występują przeciwko dekretom, przewidującym stopniową podwyżkę czynszów o 660 proc. (sześćset sześćdziesiąt procent) w stosunku do czynszów płaconych w roku 1948.

Dziennik „Combat" podaje, że rząd koncentruje w okręgu paryskim i w innych ośrodkach przemysłowych znaczne siły policyjne i oddziały wojsk pancernych. Donoszą równocześnie o dalszych aresztowaniach wśród kolejarzy, pracowników pocztowych i pracowników zakładów użyteczności publicznej.

„Humanite", omawiając sytuację strajkową, stwierdza w artykule wstępnym: Historia francuskiego ruchu robotniczego nie zna przykładu tak potężnego strajku, jak obecny.

Na czwartek proklamowany został powszechny 24 godzinny strajk marynarzy floty handlowej. Dnia 19 bm. strajk objął fabryki przemysłu papierniczego oraz garbarnie. Walka strajkowa odbywa się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Francji na bazie najszerszej jedności.

Agenci imperialistyczni dokonali krwawego puczu wojskowego w Iranie

PARYŻ (PAP) Agencja AFP w depeszy z Teheranu podała, że dnia 19 sierpnia dokonano w Teheranie zbrojnego puczu wojskowego skierowanego przeciwko rządowi Mossadika, oraz że szef spiskowców generał Zahedi ogłosił się premierem.

Jak wiadomo sprzedajne elementy reakcyjne, skupiające się wokół dworu szacha i pozostające na usługach imperialistów, podjęły po raz pierwszy próbę zamachu stanu w nocy z 15 na 16 sierpnia. Jednakowoż ta pierwsza próba obalenia rządu Mossadika została wówczas udaremniona. Wyszło przy tym na jaw, że agenci amerykańscy, rekrutujący się spośród najbardziej skorumpowanych kół, byli organizatorami i uczestnikami tego zorganizowanego przez Stany Zjednoczone spisku.

Prasa irańska przytoczyła szereg niezwykle wymownych faktów, świadczących o brutalnej ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Iranu, w celu obalenia niewygodnego dla nich rządu Mossadika.

Również w prasie amerykańskiej pojawiły się ostatnio artykuły, zdradzające cele dywersji imperialistycznej w Iranie.

Uwagę irańskiej opinii publicznej zwrócił również fakt, że przed kilkoma tygodniami bawił w Teheranie jako gość szacha osławiony współpracownik wywiadu amerykańskiego generał Schwarzkopf, który maczał ręce w przygotowaniu zamachu stanu.

Pierwsza próba zamachu stanu nie udała się, wobec czego klika agentów imperialistycznych w oparciu o grupę wyższych wojskowych dokonała 19 sierpnia krwawego puczu i — jak podaje agencja AFP — obaliła rząd Mossadika i wezwała szacha do powrotu do kraju.

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, oficerowie należący do gwardii przybocznej szacha, zaatakowali w środę rano siedzibę rządu i bestialsko zamordowali ministra spraw zagranicz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wzmożenie przygotowań do jesiennej kampanii siewnej

Z całego kraju napływają meldunki o wzmożeniu przygotowań do jesiennej kampanii siewnej. W wielu POM-ach, GOM-ach i PGR-ach przygotowania te są już ukończone. Jednocześnie napływają wiadomości o siewach rzepaku ozimego.

W woj. warszawskim sprzęt maszynowy przeznaczony do jesiennej akcji siewnej jest w zasadzie przygotowany. W bież. roku przewidziane jest rozprowadzenie 2585 ton nasion selekcyjnych na obsiew około 17 tys. ha. Po raz pierwszy w woj. warszawskim przeprowadzono na szeroką skalę wymianę sąsiedzką materiału siewnego.

Jeszcze w tym roku otrzymamy węgiel z wielkiej kopalni »Kościuszko Nowa«

Zbliża się termin zakończenia pierwszego etapu budowy wielkiej kopalni węgla „Kościuszko - Nowa", powstającej w krakowskim zagłębiu węglowym. Rośnie pod ziemią wielka sieć chodników, przekopów, szybików i pochylni. W komorach przeznaczonych dla zespołów pompowych oraz rozdzielni elektrycznych i stacji transformatorowych, trwają prace przy montażu wielkich najnowocześniejszej konstrukcji pomp odwadniających.

„Kościuszko-Nowa" będzie kopalnią całkowicie zmechanizowaną. Mechanizmy i urządzenia kopalniane, dostarczone nam przez Związek Radziecki, wykonywać będą najtrudniejsze i najbardziej pracochłonne roboty. Pracować tu będą nowoczesne urządzenia do samoładowania na filarach, wrębiarki do mechanicznego urobku węgla, ładowaki zgarniarkowe, zasięrzutne itp.

Cmentarzysko słowiańskie sprzed tysiąca lat odkryto na Opolszczyźnie

Ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano ostatnio na Opolszczyźnie. Na polach spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Krzanowice, gmina Czarnowąsy (pow. opolski) natrafiono na ślady cmentarzyska słowiańskiego z X wieku.

Na miejsce wykopalisk przybyły ostatnio specjalne komisje wydziałów archeologii i antropologii Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu w celu przeprowadzenia badań naukowych.

ZSRR złożył projekt rezolucji

w sprawie uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej

Obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego N. Z.

NOWY JORK (PAP) Jak już donosiliśmy, 18 sierpnia odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedmiotem obrad była sprawa zwołania konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Na posiedzeniu przedpołudniowym, pierwszy zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge.

Po oświadczeniu, że „zadanie ONZ polega na tym, aby uczynić rozejm skutecznym", Lodge oznajmił, że Stany Zjednoczone wychodzą z założenia art. 60 rozejmu przewidującego zwołanie konferencji politycznej. Zdaniem Lodge'a powinna to być konferencja dwóch stron. Projekt rezolucji złożonej przez USA i 14 innych państw — powiedział Lodge — „zawiera zalecenia naszej strony".

Delegat amerykański omówił szczegóły tej rezolucji i dodał:

„Na konferencji będziemy omawiali konkretne postanowienia art. 60 rozejmu mające na celu zawarcie pokoju w Korei. "Jeśli konferencja cel ten osiągnie — oświadczył Lodge — to utoruje to drogę dla omówienia innych problemów, w tym również sprawy zwołania drugiej konferencji dla przedyskutowania szeregu konkretnych zagodnień, dotyczących Dalekiego Wschodu. Jest rzeczą naturalną — dodał delegat USA, że kraje szczególnie zainteresowane w zagadnieniach, które będą omawiane na tej konferencji — wezmą udział w jej obradach.

„Uchwała jaka zapadnie w sprawie uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej powiedział Lodge — nie zadecyduje bynajmniej o tym, kto weźmie udział w dalszych obradach i konferencjach".

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji Schuman, który oświadczył, że rozejm powinien być pierwszym krokiem do przywrócenia jedności Korei, co z kolei powinno umożliwić „wznowienie normalnych stosunków między Koreą a jej sąsiadami i przyczynić się przez to samo do przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie".

Aby cel ten osiągnąć — oświadczył Schuman — „wszyscy ci, którzy mogą się przyczynić do pomyślnego postępu obrad, powinni być na te obrady zaproszeni. Innymi słowy, pożądane jest aby konferencja nie składała się z przedstawicieli dwóch przeciwnych obozów, lecz aby umożliwiła wspólne omówienie stojących przed nami problemów".

Schuman wystąpił z wnioskiem zwołania konferencji do Genewy i podkreślił, że powinna ona sama ustalić swój porządek obrad, po czym oświadczył:

„Obrady w sprawie Korei, które mają wkrótce się zacząć, powinny stworzyć atmosferę sprzyjającą utrwaleniu pokoju w Azji Południowo-Wschodniej.

Delegat Wielkiej Brytanii Lloyd oświadczył, iż Anglia nie chce uwieczniać koncepcji „dwóch przeciwnych stron" i pragnęłaby, aby konferencja polityczna w sprawie Korei była konferencją „okrągłego stołu". Lloyd wyraził się z aprobatą o projekcie rezolucji złożonym przez Australię i Nową Zelandię, zawierającej propozycje zaproszenia Związku Radzieckiego na konferencję polityczną. Anglia — oświadczył Lloyd — proponuje zaprosić na konferencję przedstawicieli Indii jako wielkiego kraju azjatyckiego, który zrobił wiele dla osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

Mówiąc o porządku obrad konferencji, Lloyd wyraził nadzieję, że z chwilą gdy problem koreański zostanie rozstrzygnięty, można będzie zająć się omówieniem innych zagadnień, jak np. sprawą Indochin, o której wspomniał delegat Francji Schuman.

W zakończeniu Lloyd podkreślił, że Anglia przywiązuje wielką wagę do zasady informowania ONZ o przebiegu prac konferencji. „Jeśli rokowania utkną na martwym punkcie — powiedział Lloyd — to ONZ musi postarać się wyprowadzić je z impasu".

Delegat Australii, Spander, podkreślił, że obrady konferencji powinny toczyć się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i że powinna ona być konferencją „okrągłego stołu".

Spander podkreślił, że popiera wniosek zaproszenia Związku Radzieckiego, ponieważ konferencja nie może dać pozytywnych wyników bez udziału przedstawicieli ZSRR.

Delegat Nowej Zelandii zajął analogiczne stanowisko.

Następnie znów zabrał głos delegat USA Lodge, który podkreślił, że Stany Zjednoczone zgadzają się całkowicie na udział przedstawicieli Związku Radzieckiego w konferencji, lecz uważają, że przedstawiciele ZSRR nie mogą uczestniczyć w obradach konferencji „po stronie" tych, którzy brali udział w akcji Narodów Zjednoczonych. Następnie Lodge usiłował dowieść, że Związek Radziecki nie może rzekomo brać udziału w pracach konferencji w charakterze państwa neutralnego.

Na posiedzeniu popołudniowym komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ omawiano nadal sprawę składu uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Przedstawiciele Holandii i Belgii poparli projekt rezolucji 15 państw i zaapelowali do Zgromadzenia Ogólnego, aby „uczyniło wszystko w celu ułatwienia zwołania konferencji i i stworzenia atmosfery jak najbardziej sprzyjającej obradom.

Delegat holenderski oświadczył, że poprze projekt rezolucji w sprawie zaproszenia przedstawicieli Związku Radzieckiego i Indii do wzięcia udziału w obradach konferencji.

*

PROJEKT REZOLUCJI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W SPRAWIE UCZESTNIKÓW KONFERENCJI POLITYCZNEJ

NOWY JORK (PAP) 18 sierpnia delegacja ZSRR złożyła w Komisji Politycznej projekt następującej rezolucji w sprawie uczestników konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej:

„Zgromadzenie Ogólne, uważając za konieczne zapewnienie najbardziej sprzyjających warunków dla pomyślnej pracy konferencji politycznej, zaleca zwołanie konferencji politycznej w sprawie Korei w następującym składzie: Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie, Polska, Szwecja, Burma, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Korea południowa. Należy przy tym mieć na uwadze, że za przyjęte uważać się będzie te uchwały konferencji, co do których zgodni będą sygnatariusze układu rozejmowego.

Zbliżają się

konferencje sierpniowe nauczycielstwa

W końcu bież. miesiąca nauczycielstwo szkół wszystkich typów zbierze się dorocznym zwyczajem na konferencjach sierpniowych. Przed przystąpieniem do pracy w nowym roku szkolnym 1953-54, omówione zostaną wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej z roku ubiegłego oraz zadania na nowy rok w świetle wskazań VIII plenum KC PZPR.

Zasadniczą tematyką tegorocznych konferencji sierpniowych będzie zagadnienie kształtowania przez nauczycieli podstaw naukowego światopoglądu młodzieży i wychowanie jej w duchu moralności socjalistycznej.

W szkolnictwie ogólnokształcącym 3-dniowe konferencje sierpniowe odbędą się we wszystkich powiatach w dniach od 26 do 28 bm.

W szkolnictwie zawodowym 2-dniowe konferencje sierpniowe przeprowadzone będą w dniach 28 i 29 bm.

W czasie trwania konferencji, zorganizowane będą specjalne wystawy zapoznające nauczycieli z nowoczesnymi pomocami szkolnymi, nowościami literatury pedagogicznej, nowymi podręcznikami itp.

Polska Żegluga Morska

zwyciężyła we współzawodnictwie

Ostatnio podsumowane zostały wyniki współzawodnictwa między statkami „Polskiej Żeglugi Morskiej" a jednostkami „Polskich Linii Oceanicznych" za II kwartał br. przechodni sztandar współzawodnictwa zarządu gł. Zw. Zaw. Prac. Żeglugi przypadł „Polskiej Żegludze Morskiej", która wykonała kwartalny plan przewozów w 117,4 proc. w tonach i 116,4 w tonomilach i uzyskała poważne wyniki w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

Zwycięstwo we współzawodnictwie jest rezultatem świadomej postawy załóg statkowych, wśród których na czołowe miejsce wysuwa się załoga statku „Kielce".

Krajowa Narada i Zjazd

spółdzielczości inwalidzkiej branży skórzanej obradowały w Bydgoszczy

W ciągu dwu dni odbywała się w Bydgoszczy Krajowa Narada i Zjazd Spółdzielczości Inwalidzkiej branży skórzanej. Narada ta miała na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć tej branży i opracowanie wytycznych do dalszej pracy.

Na 30 czerwca br. roczne zadania Związku w branży skórzanej zostały wykonane w cenach zbytu w 54 proc. w cenach niezmiennych w 54,6 proc. Wydawałoby się więc, że zadania półroczne zostały zrealizowane z nadwyżką. Tak jednak nie jest. Półroczny plan usług np. wykonało tylko 6 województw: Warszawa - miasto, Bydgoszcz, Warszawa — województwo, Kielce, Białystok i Gdańsk. Pozostałe województwa planu nie wykonały.

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy?

Oto wielu związkowców — pracowników branży skórzanej nie zdaje sobie jeszcze sprawy z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, z ważności powierzonych sobie zadań, lekceważąco podchodzi do swej pracy, dopuszcza się bumelanctwa i brakoróbstwa, powodując tym niewykonanie planu.

Usługi renowacyjne są całkowicie zaniedbane. A przecież i klientów jest dużo, i surowiec do reperacji jest, można tu bowiem zużywać odpady przemysłowe. Należy na ten moment zwrócić szczególną uwagę, rozpatrzeć zagadnienie rozwoju sieci usług, zaplanować uruchomienie dalszych placówek usługowych, szczególnie rymarskich na wsi.

Dużą popularność zdobyła sobie produkcja na tzw. sztucznej czyli wtórnej skórze. Odpowiada ona dobremu kruponowi, jest natomiast tańsza w produkowaniu. Niektóre województwa zaczęły ją już wprowadzać do użytku. Bydgoszcz np. w krótkim okresie czasu wyprodukowała 5.372 pary obuwia na sztucznej skórze, a Zielona Góra 733 pary. Gorzej jednak wygląda ta sprawa w innych województwach. We Wrocławiu sporo sztucznej skóry znajdowało się w magazynach spółdzielni, a kierownictwo tych spółdzielni nawet o tym nie wiedziało, bo nie zainteresowało się tą sprawą.

Mało też produkuje się wygodnego, lekkiego i efektownego obuwia na drzewie, a wypuszczony na rynek towar posiada dużo braków i jest nieładny. O obuwiu nieskórzanym lepiej nie wspominać. Jest ono często produkowane z nieefektownych materiałów o fatalnych wzorach.

Zwracając tak mało uwagi na te zasadnicze problemy, poszczególne placówki produkcyjne nie mogą oczywista wykonać planów asortymentowych. I to powiedzieć można o wszystkich województwach.

Bardzo mało uwagi poświęca się również rozpropagowaniu użycia odpadków użytkowych, z których Warszawa czy Łódź potrafiła zrobić „cuda" w postaci ślicznych pantofli — plecionek, sandałków i inne. Takie negowanie odpadków, sztucznych skór czy gorszego nieco surowca jakie wykazują Słupsk, Szczecin, Zielona Góra, Kielce, idzie zawsze w parze, nie z obniżką kosztów własnych, o którą się teraz walczy, lecz często nawet z ich podwyższeniem.

Spółdzielcy-szewcy nie nadesłali jeszcze żadnych meldunków o rewizji starych norm surowcowych i czasowych, ani o wprowadzaniu nowych asortymentów. Niedostatecznie przemyśla się okresowe plany. Najlepszym tego dowodem jest, że jedynie wskutek wadliwego planowania województwo łódzkie w ostatnim okresie miało trudności surowcowe.

Dużo jeszcze wpływa reklamacji do spółdzielni szewskich dotyczących niskiej jakości ich produkcji. Niejednokrotnie mając zagrożone plany wartościowe, kierownictwa spółdzielni godzą się na sprzedaż przedmiotów drugiego gatunku jako gatunek pierwszy, narażając tym klienta na zmarnowanie ciężko zapracowanych pieniędzy. A przecież nie wolno pod żadnym pozorem planu ilościowego wykonywać kosztem jakości. Produkcja złych jakości — to wyraźne szkodnictwo gospodarcze.

Duże kwoty łoży się na szkolenie fachowców — rzemieślników. Organizuje się kursy szewskie, cholewkarskie czy rymarskie — czeladnicze i mistrzowskie, w wielu placówkach produkcyjnych prowadzi się szkolenie przywarsztatowe. Po skończonym kursie jednak kieruje się np. rymarza do zawodu szewca czy cholewkarza i na odwrót, marnując w ten sposób dużo pieniędzy i czas uczestników kursu.

Nienależycie też rozpropagowano akcję usprawnień i wynalazczości. Meldunków o usprawnieniach napłynęła tylko znikoma ilość.

Obszerna, rzeczowa dyskusja na naradzie wykazała jeszcze inne braki. Dyskutanci wskazywali na konieczność zwiększenia produkcji z odpadków, zastąpienia surowców pełnowartościowych — zastępczymi (np. sztuczna skóra) znormowanie prac w spółdzielniach, uregulowania bezpośredniej robocizny dla pracowników, przejścia spółdzielni z produkcji masowej na usługową itd.

W drugim dniu obrad uczestnicy zjazdu zwiedzili spółdzielcze placówki produkcyjne w Bydgoszczy, zaznajomili się z organizacją pracy w tych zakładach.

Agenci imperialistyczni dokonali krwawego puczu wojskowego w Iranie

(dokończenie ze str. 1)

nych Fatemiego. Po krwawych walkach z wiernymi rządowi oddziałami wojska i policji, udało się spiskowcom opanować gmachy rządowe i rozgłośnię teherańską. Rozgłośnia ta ogłosiła, że „generał Zahedi został premierem".

W Teheranie oraz w innych miastach irańskich toczyły się w ciągu dnia 19 bm. krwawe walki między spiskowcami, wyposażonymi w czołgi i artylerię, a oddziałami wiernymi rządowi. Jednostki wojskowe znajdujące się pod dowództwem spiskowców, podpaliły kilkanaście gmachów rządowych, w których bronili się zwolennicy Mossadika. Zamachowcy dopuścili się aktów gwałtu i grabieży.

W Teheranie doszło do burzliwych demonstracji w czasie których uczestnicy puczu strzelali z czołgów i karabinów maszynowych do ludności. Agencja AFP podaje, że zabitych zostało ponad 100 demonstrantów i są setki rannych.

Z depesz, nadchodzących w późnych godzinach nocnych, wynika, że w całym kraju panuje wrzenie. Rozgłośnia radiowa miasta przemysłowego Ispahan nadawała w godzinach wieczornych dnia 19 bm. audycje, w których wzywała do walki przeciwko spiskowcom imperialistycznym.

Spotkanie budowniczych Pałacu Kultury i Nauki z młodzieżą Radomia

16 bm. na budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina odbyło się spotkanie młodzieży radzieckiej, zatrudnionej przy wznoszeniu pałacu, z młodymi przodownikami pracy radomskich zakładów przemysłowych. Przybyłych na plac budowy gości w serdecznych słowach powitał sekretarz organizacji komsomolskiej przy kierownictwie budowy pałacu — Biezobrazow. Zapoznał on młodzież Radomia z przebiegiem budowy pałacu oraz ze wspaniałymi warunkami pracy, jakie mają jego budowniczowie.

SPORT SPORT SPORT

PIERWSZY DZIEŃ TURNIEJU BOKSERSKIEGO O MISTRZOSTWO WP

Już pierwsze walki turnieju bokserskiego o mistrzostwo Wojska Polskiego, rozgrywane na Spartakiadzie WP we Wrocławiu, dostarczyły licznie zebranej publiczności wiele emocji. Zawodnicy wykazali dobre przygotowanie, a młodzi pięściarze w walce z rutynowanymi zawodnikami wykazali wiele ambicji i bojowości.

Jako pierwsi na ringu stanęli pięściarze wagi muszej — mistrz Europy Kukier (Warszawa) i reprezentant wojsk lotniczych — Czerwiński. Po trzech rundach wysokiej przewagi, zwyciężył jednogłośnie na punkty Kukier.

W wadze koguciej Gren (Warszawa) po ciężkiej walce obfitującej w silną wymianę ciosów, wypunktował Góralskiego (Wojska Lotnicze), a **Piński (Bydgoszcz) wygrał na punkty z silniejszym fizycznie Buczkowskim (Wrocław).**

W wadze piórkowej po ładnej i ciekawej walce Nowaczyk (Wrocław) pokonał utalentowanego Wendlocha (Kraków). W wadze lekkiej Nowacki (Marynarka Wojenna) wygrał nieprzekonywująco z Baszczyńskim (Wojska Lotnicze), a w drugim spotkaniu wagi lekkiej sędziowie przyznali zwycięstwo Keremu (Warszawa) nad Stanikowskim (Wrocław) stosunkiem głosów 2:1.

W wadze lekkopółśredniej Pasławski (Kraków) przegrał z Kapturkiem (Wrocław). **W wadze półśredniej** Kempa (Kraków) zwyciężył przez tko w drugim starciu Nowaka (Warszawa) a Błach (Wojska Lotnicze) po słabej walce pokonał J. Stanikowskiego (Wrocław).

Ciekawą, na dobrym poziomie walkę stoczyli w wadze lekkośredniej Kucharski (Marynarka Wojenna) i Jaworski (Warszawa). Spotkanie to zakończyło się jednogłośnym zwycięstwem Kucharskiego.

W wadze średniej Dampc (Bydgoszcz) pokonał Tomczyka (Wrocław), a Czaplińskiemu (Warszawa) poddał się w 3 rundzie Oskierko (Marynarka Wojenna). W wadze półciężkiej Litwin (Warszawa) wygrał przez tko w drugim starciu z Probolą (Wojska Lotnicze).

Walki przedpołudniowe, rozgrywane na Spartakiadzie WP we Wrocławiu zakończono spotkaniami w wadze ciężkiej, w których Kraj (Kraków) po chaotycznej walce pokonał Wylangowskiego (Bydgoszcz), a Gościański (Wojska Lotnicze) wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Wieczorka (Wrocław).

*

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego na Spartakiadzie Wojska Polskiego we Wrocławiu, większość spotkań stała na dobrym poziomie, a prawie wszyscy pięściarze wykazali dobre przygotowanie kondycyjne.

W kategorii muszej — Ptak (Mar. Woj.) wygrał przez tko w 3 rundzie z Mikołajczykiem (Bydgoszcz). Świerczek (Wrocław) wypunktował Grzywocza (Kraków) po słabej walce.

W wadze koguciej wielokrotny reprezentant Polski Woźniak (Mar. Woj.) stoczył bardzo dobrą walkę z Osieckim (Kraków). Woźniak był szybki, miał bogaty repertuar ciosów i wygrał walkę.

W piórkowej Boetcher (Mar. Woj.) wygrał niespodziewanie z Izydorczykiem (Bydgoszcz).

W drugiej parze tej kategorii mistrz Europy Kruża (Lot.) pokonał mistrza Polski juniorów Sygacza (Warszawa). Pierwszy występ Kruży po mistrzostwach Europy wypadł bardzo dobrze.

W wadze lekkiej Dymarkowski (Bydgoszcz) po słabej walce wygrał z Bielikiem (Kraków).

W lekkopółśredniej Piński (Bydgoszcz) wypunktował Kaczmarka (Lotnik), a Ścigała (Mar. Woj.) wygrał z Ratajem (Warszawa).

W półśredniej Kata (Mar. Woj.) wypunktował niespodziewanie Kazimierczaka (Bydgoszcz).

W lekkośredniej Leiss (Bydgoszcz) wygrał przez tko w 2 rundzie (kontuzja oka) z Jachnikiem (Wrocław), a Grzywocz (Kraków) wypunktował Bachanka (Lotnik).

W wadze średniej Kołodziej (Lotnik) wygrał z Plażą (Kraków).

W półciężkiej Uczyński (Bydgoszcz) wygrał przez poddanie się w trzecim starciu Ziembickiego (Mar. Woj.), Windak (Kraków znokautował w I rundzie Ochlińskiego (Wrocław).

W wadze ciężkiej Mańka (Mar. Woj.) wygrał przez poddanie się Wasilewskiego (Warszawa).

*

Obliczono ostatecznie wyniki strzelań w konkurencji olimpijskiej kb-1. Pierwsze miejsce zajął Gmitrowicz (Wrocław) — 450 pkt. przed Małeckim (Kraków) — 448 pkt. i Krawcem (Wojska Lotnicze) — 448 pkt. Zespołowo zwyciężył Kraków 2173 pkt. przed Warszawą — 2150 pkt. i Wrocławiem — 2145 pkt.

MISTRZ SPORTU BIDERMAN PROWADZI W REGATACH ŻEGLARSKICH POLSKA—WĘGRY—NRD

OLSZTYN. W dalszym ciągu międzynarodowych regat żeglarskich Polska—Węgry—NRD rozegrano 19 bm. na jeziorze Krzywym w Olsztynie trzy kolejne wyścigi w klasie olimpijskiej Finn.

Wyniki (po siedmiu wyścigach — indywidualne) 1) Biderman (Polska) — 3859 pkt., 2) Vogler (NRD) — 3770 pkt., 3) Kovacs (Węgry) — 3683 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Kraft, Hoffman, Lewandowski, Tolnai, Szloser, Krivacsi i Schoemmer.

W punktacji zespołowej prowadzi NRD — 10093 pkt. przed Polską — 8426 pkt. i Węgrami — 8325 pkt.

W dniu 20 bm. zakończą się wyścigi mężczyzn w klasie Finn.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI

We Wrocławiu rozpoczęły się XXVII mistrzostwa Polski w tenisie z udziałem 20 zawodników i 10 zawodniczek. Spośród najlepszych tenisistów zabrakło na starcie jedynie Hebdy.

W konkurencji mężczyzn rozstawieni zostali: Radzio, Licis, Olejniszyn i Piątek. W konkurencji kobiet nie rozstawiono nikogo. W pierwszych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Tłoczyński — Bełdowski 7:5, 6:0, 4:6, 6:3. Buchalik — Piotrowski 6:2, 6:1, 6:4, Chytrowski — Tomaszewski 6:1, 6:2, 6:2, Andrutowa — Tłoczyńska 6:4, 6:3.

WYJAZD LEKKOATLETÓW GWARDII DO NRD

Na zaproszenie sportowców Dynamo (NRD) wyjechała 19 bm. — do Berlina 10-osobowa reprezentacja lekkoatletów ZS Gwardia, która weźmie udział w I Centralnej Spartakiadzie Zrzeszenia Sportowego Dynamo. Zawody te rozegrane zostaną w dniach 21—23 sierpnia br. w Berlinie.

W skład reprezentacji wchodzą czołowi lekkoatleci zrzeszenia z Baranowskim, Buhlem i Sucheńskim na czele.

GWARDIA — CWKS 2:1

KRAKÓW. Mecz o mistrzostwo I ligi między Gwardią (Kraków) a CWKS zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Gwardii — Kohut z wolnego i Rogoża, dla CWKS — Szymborski z rzutu karnego.

Gra była żywa i emocjonująca i stała na bardzo dobrym poziomie. Drużyna Gwardii odniosła zasłużone zwycięstwo umiejętnie rozkładając siły na cały okres gry.

SZACHOWE MISTRZOSTWA POLSKI KOBIET

W VIII rundzie rozgrywanych w Gdańsku indywidualnych szachowych mistrzostw Polski kobiet, dokończono tylko trzy partie. Hołuj wygrała z Baburek. Szpakowska z Leokajtis, Litmanowicz z Hermanową.

W tabeli prowadzi nadal Hołuj — 6 pkt. przed Szpakowską — 4,5 pkt. i Litmanowicz — 4 pkt.

ATRAKCYJNY POJEDYNEK KOLEJARZY BYDGOSZCZY I TORUNIA

Spotkania piłkarzy Kolejarza bydgoskiego i toruńskiego mają już ustaloną tradycję. Derby dwóch bratnich klubów cieszą się z reguły olbrzymim powodzeniem. W nadchodzącą sobotę, 22 bm. obie drużyny spotkają się znowu w meczu o mistrzostwo III ligi. W pierwszym meczu, rozegranym w Toruniu, zwyciężyli gospodarze w stosunku 3:2. Obecnie nadarza się doskonała okazja do rewanżu dla Kolejarza Bydgoszcz. Pojedynek dwóch rywali stoczony bowiem będzie na Stadionie Leśnym w Bydgoszczy przy ul. Północnej w sobotę, 22 bm. o godz. 17. W przedmeczu o godz. 16 zmierzą się trampkarze obu zespołów.

Doceniając stawkę „derbów" kolejarzy ogłaszamy nowy konkurs sportowy, celem odgadnięcia ich wyników. Kupony prosimy nadsyłać lub składać w Redakcji IKP Bydg. ul. Armii Czerwonej 20, oraz w Oddziale IKP Toruń, ul. Dzierżyńskiego 16. Każdy z uczestników może nadesłać lub złożyć dowolną ilość kuponów do soboty, 22 bm. godz. 17 włącznie. Dla zwycięzców w konkursie przeznaczyliśmy nagrody książkowe. (R)

22. 8. 1953 Bydgoszcz godz. 17.00

KONKURS SPORTOWY IKP NR 47

III LIGA

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — KOLEJARZ TORUŃ

Wynik . . . . do przerwy . . . . .

Imię . . . .

Nazwisko . . . . . .

Adres . . . .

Stan pogody

Pogodnie lub dość pogodnie, tylko lokalnie przejściowe większe zachmurzenie, na Pomorzu możliwe miejscami przelotne opady. Nocą i rano zamglenia. Temperatura maksymalna od 20 st. nad morzem do 26 st. na południu kraju.

Dlaczego cegielnia w Strzelnie nie wykonuje swoich planów?

Przyczyny tkwią nie tylko w głębi ziemi, ale także w ludziach

Kiedy przyjechaliśmy do Strzelna, rozognione południowe słońce tak rozrzedziło cząsteczki powietrza, że z trudem można było oddychać. Dym leniwie snuł się z kilku znajdujących się w tym mogileńskim miasteczku kominów fabrycznych. Ale wśród nich był jeden, nad którym nie unosił się ciemnawy pióropusz dymu. Postanowiliśmy tam jechać. Przed cegielnią Strzelno nr 1 powitały nas ustawione w czworoboki rzędy cegieł. Poza tym żadnego człowieka. Cisza.

Ale to tylko pozornie, bo oto we wnętrzu cegielni pod niskim parasolem dachu ludzie uwijali się przy piecu w suszarni. Okazało się, że walec, doprowadzający surówkę do suszarni, zatłoczył się, nie odbiera surowca, no i powstał przestój.

Spojrzałem pytająco w zatroskane twarze robotników. Trafiłem w sam gąszcz problemów cegielni. Widok niedymiącego komina, który nas tak zaskoczył w pierwszej chwili, to wynik... Ale o tym niżej.

ZACZNIJMY OD POCZĄTKU

Trudno właściwie powiedzieć, czy „początek" to nowa suszarnia, czy też niska wydajność cegielni. Problem cegielni w Strzelnie — tak, ta cegielnia ma swój specyficzny zakres trudności i bolączek, które podciągamy tu pod miano „problem cegielni" — jest bardzo złożony i sięga dość głęboko, bo... kilka metrów pod powierzchnię ziemi i jakieś pół wieku wstecz.

Otóż cegielnia powstała przed 50 laty. Ale nie była to fabryka cegieł, w której zamykałoby się ogniwo produkcji cegły. Właściciel tej cegielni dowoził surówkę z znajdującej się niedaleko stąd „Sybilli", gdyż w Strzelnie istniał tylko piec. Dalszy z tego wniosek, że cegielnia nie potrzebowała korzystać z gliny znajdującej się w jej sąsiedztwie.

Tak sytuacja wyglądała mniej więcej do bieżącego roku.

Dwa lata temu wokół terenów cegielni, należącej do Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Bydgoszczy — wszczęto poszukiwania gliny. Wynik badań? Owszem glina jest w dostatecznej ilości. Można uruchomić na tym terenie suszarnię. I tak dnia 17 kwietnia ruszyła pełna produkcja (suszarnia i wypalarnia) Cegielni Strzelno nr 1.

Zdawało się, że wszystko w porządku, że można wreszcie tu dokonywać całego procesu produkcji cegły, gdy...

NAGLE WIADOMOŚĆ — GLINA DO NICZEGO

Pierwsze setki sztuk cegieł, które wyprodukowano w stanie surowym jeszcze nie zwiastowały niebezpieczeństwa. Po wypaleniu jednak rozpadły się w drobną kaszkę.

Teraz zaczęły się wyścigi telefonów, raportów i ludzi z cegielni do zarządu w Inowrocławiu, stąd do WZPT Mat. Bud. w Bydgoszczy itd. itd. Przeprowadzona kontrola wykazała, że znajdujące się na tym terenie gliny są tylko powierzchniowe (a więc bardzo wysuszone), mało plastyczne i zanieczyszczone marglem (margiel powoduje rozsypywanie się cegły). Słowem — niedobrze.

Oczywiście to musiało się odbić w poważnym stopniu na wykonawstwie planów miesięcznych. Że tak jest istotnie, o tym świadczy chociażby fakt, że przeciętna produkcji surówki za ostatni kwartał wynosi 49,1 proc., a wypału 51,8 proc. Na skutek tego zarobki są niższe, ludzie cegielni narzekają i odchodzą.

Kiedy pytaliśmy sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, co robi organizacja partyjna i rada zakładowa, żeby zatrzymać ludzi — bezradnie rozłożył ręce. Za tym stoi fakt, że organizacja partyjna w cegielni jest bardzo słaba (ok. 9 proc. pracowników), a rada zakładowa rozbita pomiędzy cegielnię w Strzelnie, „Sybillę" i cegielnię w Bławatkach. Na domiar złego kierownictwo cegielni czuje się opuszczone, pozbawione opieki wyższych instancji. Nikt bowiem w WZPT Mat. Bud. ani z zarządu w Inowrocławiu tu nie zagląda.

CO ROBIĆ DALEJ?

Doprawdy dziwne jest stanowisko WZPT Mat. Bud. w Bydgoszczy i zarządu w Inowrocławiu. Sytuacja bowiem jaka wytworzyła się w cegielni Strzelno nr 1 wymaga wnikliwego rozpatrzenia.

Kierownictwo cegielni pozostawione same sobie nie wie co robić. Robota „kula się" naprzód. Ludzie rezygnują z pracy.

Co robić dalej? — pytają się pracownicy i kierownictwo cegielni Strzelno nr 1.

Żeby praca była wydajniejsza musi być przede wszystkim dobry surowiec. Ale tego tutaj nie ma. Przecież niesposób gliny dowozić z dalszych odległości.

Na przekór tym głosom z powodzeniem można jednak wykorzystać do produkcji cegły dotychczasową glinę. Szkoda tylko, że przedstawiciele dwóch rzeczonych wyżej instytucji — w Bydgoszczy i Inowrocławiu — tak mało interesują się problemem cegielni w Strzelnie. Gdyby się bowiem interesowali, dowiedzieliby się niewątpliwe, że już przed dwoma laty Gdańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej porały się z tą samą bolączką. I wówczas dwaj robotnicy tych zakładów wpadli na pomysł uszlachetnienia zanieczyszczonej, mało plastycznej gliny drogą unieszkodliwienia marglu przy zastosowaniu soli oraz metodą zastosowania chlorku wapnia. Nic prostszego jak zapoznać się z tymi metodami i zastosować je w Strzelnie. Co na to WZPT Mat. Bud.? Czy w dalszym ciągu odpowiedzialni pracownicy WZPT Mat. Bud. myślą patrzeć bezradnie. Czas rozwiązać ten istotny problem.

Druga sprawa to pomoc Komitetu PZPR w Strzelnie. Organizacja partyjna w cegielni jest nie tylko słaba liczebnie, ale i politycznie. A to już zagadnienie poważniejsze, wymagające stałej opieki i zainteresowania ze strony KM PZPR.

Trzecia wreszcie sprawa, to stworzenie samodzielnej komórki rady zakładowej w cegielni. Obecnie jest ona rozbita: przewodniczący pracuje w cegielni „Sybilla", wiceprzewodniczący — w cegielni Strzelno nr 1, a mężowie zaufania — w cegielni w Bławatkach. I jak tutaj ma dobrze pracować rada zakładowa? Jakie ma ona możliwości mobilizującej działalności? Sądzimy, że Zarząd Okr. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych zainteresuje się wreszcie podległą jemu komórką w cegielni Strzelno nr 1.

Są to najważniejsze składniki „problemu cegielni", które trzeba zreformować, żeby cegielnia stanęła wreszcie na nogach. Im prędzej zacznie ona właściwie pracować, tym lepiej nie tylko dla niej, dla załogi tam pracującej, ale i dla murarzy na budowach, którzy czekają na cegłę.

Trzeba, aby wszyscy pracownicy cegielni Strzelno nr 1 jak i zarząd w Inowrocławiu oraz WZPT Mat. Bud. w Bydgoszczy uprzytomnili sobie, że cegła to bardzo ważny produkt — przyspiesza budowę olbrzymich kombinatów, hal fabrycznych i domów. Przyspiesza budowę socjalizmu w naszym kraju.

Henryk Lawina

W Domu Młodego Górnika



W Domu Młodego Górnika przy kopalni im. Thoreza mieszkają górnicy z zaciągu pionierskiego. We współzawodnictwie między Domami Młodych Górników, Dom przy kopalni „Thoreza" zajął pierwsze miejsce. Na zdjęciu: Instruktor Jan Szpulak uczy młodych górników gry w szachy. (Foto — CAF

Uczniowie zasadniczych szkół górniczych praktykują w kopalniach

Tysiące uczniów zasadniczych szkół oraz techników górniczych odbywają obecnie miesięczne praktyki wakacyjne w kopalniach węgla Dolnego i Górnego Śląska. Przyszli górnicy — otoczeni troskliwą opieką organizacji partyjnych i związkowych oraz całych załóg kopalni — zapoznają się w czasie praktyki z techniką i warunkami pracy górniczej, przysposabiając się do przyszłego zawodu.

W kopalni Szombierki w woj. stalinogrodzkim odbywa obecnie praktyki wakacyjne 48 uczniów i uczennic zasadniczych szkół górniczych. Stałą opiekę nad młodzieżą objął tu inspektor szkolenia wewnątrzzakładowego Taul oraz kierownik robót górniczych Żylaszkiewicz. Uczniowie skierowani zostali do poszczególnych oddziałów kopalni i pracują pod opieką sztygarów.

„Moja praktyka w kopalni Szombierki — mówi uczeń I klasy zasadniczej szkoły górniczej Henryk Miś — pozwoliła mi nie tylko na dalsze ugruntowanie zdobytych w szkole wiadomości teoretycznych. Praktyka sprawiła, że jeszcze bardziej pokochałem ten, tak piękny, wybrany przez mnie zawód górnika. Jestem zatrudniony przy uruchamianiu silnika poruszającego taśmę. Widzę, że prawie wszystkie wymagające dużego wysiłku fizycznego prace wykonują w kopalni urządzenia mechaniczne.

W wielu kopalniach z pracą górnika zapoznają się uczniowie techników górniczych — przyszli sztygarzy, majstrowie i brygadziści. Np. w kopalni Chwałowice 19 uczniów technikum, pracując pod kierownictwem doświadczonych górników, uczy się stosować w praktyce wiadomości zdobyte na ławie szkolnej. Kierownictwo kopalni wyznaczyło jako stałego opiekuna przyszłych techników inż. Rachwalskiego, który organizuje raz w tygodniu narady z praktykantami, omawia z nimi organizację i technikę pracy w kopalni. Szczególnie troskliwą opieką otoczyli tu młodzież sztygarzy i przodujący górnicy, chętnie przekazując jej wieloletnie doświadczenie.

O swojej pracy i praktyce w kopalni Chwałowice uczniowie technikum wyrażają się z największym uznaniem. Np. uczeń 3 klasy Technikum Górniczego w Rybniku, Leon Guzy oświadczył: „Tu, w kopalni „Chwałowice", ja i moi koledzy spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem i troskliwą opieką, dzięki czemu możemy się naprawdę wiele nauczyć. Tak kierownik oddziału Władysław Pniak, jak sztygar zmianowy Karol Brachman i inni górnicy starają się nam wszystko jak najlepiej wytłumaczyć, zapoznać nas z działaniem urządzeń mechanicznych i z całokształtem organizacji pracy w kopalni.

Przebywający na praktykach uczniowie szkół górniczych w godzinach wolnych od zajęć biorą aktywny udział w życiu kulturalnym i społecznym załóg. Wielu z nich wstąpiło do świetlicowych zespołów zorganizowanych przy klubach górniczych, pomaga w opracowaniu gazetek ściennych, w wygłaszaniu prasówek i pogadanek na tematy polityczne.

Państwowa pomoc weterynaryjna dla chłopów indywidualnych

Z każdym rokiem wydatnie zwiększa się pomoc okazywana rolnikom-hodowcom przez państwową służbę weterynaryjną. Nieustannie rozbudowuje się sieć państwowych zakładów leczniczych dla zwierząt. Systematycznie wzrasta liczba lekarzy, techników i sanitariuszy weterynarii. Na coraz szerszą skalę przeprowadza się masowe akcje profilaktyczne. Wszystko to sprawia, że stale podnosi się stan zdrowotności wśród zwierząt, zmniejsza się liczba zachorowań, opanowanych zostało wiele epidemii, wyrządzających dawniej ogromne straty hodowcom i Państwu.

Chłopi-hodowcy korzystają obecnie z pomocy weterynaryjnej blisko 1.000 państwowych zakładów leczniczych dla zwierząt. W pierwszym półroczu br. placówki te udzieliły ponad 2 miliony 100 tysięcy porad i zabiegów leczniczych. Pod fachowym kierownictwem lekarzy weterynaryjnych pracuje dziś ponad 350 techników, przeszło 1.100 sanitariuszy oraz tysiące gromadzkich przodowników weterynarii.

Ważne znaczenie dla pomyślnego rozwoju hodowli trzody chlewnej mają, przeprowadzane wiosną i latem każdego roku, szczepienia ochronne świń przeciw różycy. O masowości tych szczepień, zapobiegających znacznym stratom, świadczy fakt, że w pierwszym półroczu br. objęły one ponad 4 miliony 200 tys. sztuk trzody chlewnej, czyli o przeszło 1,2 miliona więcej niż w I półroczu ub. roku. W tym samym czasie zaszczepiono przeciw pomorowi blisko 1 milion 100 tysięcy kur, tj. o 500 tys. więcej, niż w analogicznym okresie zeszłego roku. Należy dodać, że największe nasilenie szczepień ochronnych przeciw pomorowi kur przypada na jesieni.

Wielki nakład środków, a przede wszystkim wysiłek lekarzy i pomocniczej służby weterynaryjnej sprawiły, że niektóre groźne choroby zaraźliwe, jak zaraza stadnicza, nosacizna, świerzb oraz wścieklizna zostały opanowane. Obecnie główny wysiłek państwowej służby weterynaryjnej skierowany jest na zwalczanie pryszczycy, tej groźnej i nieopanowanej jeszcze całkowicie zarazy.

Pierwszy Ogólnopolski Turystyczny Raid Pieszy

Zielonymi szlakami Mazur i Warmii

Cicho i dostojnie szumią lasy na mazurskiej ziemi. Słońce tu jakby mocniej przygrzewa, a trawa wydaje się bardziej zielona i soczysta.

Piękna i żyzna mazurska ziemia, wielokrotnie w ciągu wieków dręczona przez Krzyżaków, Szwedów, a w ostatniej dobie przez barbarzyńskich hitlerowców — oddycha dziś pełną piersią swobody i wolności. Dzielny mazurski lud nigdy nie zaparł się swej polskości, nigdy nie ugiął hardego karku pod stopą zaborcy. Cierpiał i walczył, troskliwie pielęgnując tradycje polskości. Szczery patriotyzm i gorąca miłość Ojczyzny kultywowana głęboko w sercach Mazurów i Warmiaków — przetrwała najcięższe, najboleśniejsze próby. Warmia i Mazury wróciły na zawsze do macierzy, związały się najserdeczniejszymi więzami z Pomorzem i Śląskiem, Mazowszem i Tatrami, wnosząc do przebogatej skarbnicy naszej kultury narodowej dużo nowej treści, sporo swoistego czaru i uroku, uzewnętrznionego tak pięknie i plastycznie w obrzędach, tańcach i pieśniach ludowych. Warto przyklasnąć PTTK, że właśnie tu, na Ziemi Mazurskiej, zorganizowało I Ogólnopolski Turystyczny Raid Pieszy, dając możność turystom i nie-turystom z całego kraju poznać jakże urocze zakątki naszej polskiej ziemi.

Na trasach raidu (Mikołajki, Ruciane, Ostróda, Lidzbark, Nidzica, Elbląg) stanęło 864 uczestników. Są ekipy z całej Polski. Z Warszawy, Gdańska, Bydgoszczy, Przemyśla, Szczecina. Najstarszy uczestnik raidu liczy sobie 67 lat, najmłodszy 13 miesięcy, z tym, że nie wędruje pieszo (to przecież zrozumiałe), ale tatuś i mamusia (na zmianę) wiozą malca na wózeczku.

Trasa VI Ruciane — Olsztyn wydaje się najpiękniejsza. Czeka nas 80 kilometrów marszu (z hakiem) przez wsie i miasteczka, przez lasy i pola, nad brzegami jezior i rzek.

Słońce mocno przypieka. Jest godz. 10.30. Stoimy jeszcze na starcie. 13 drużyn, 108 uczestników. Nasz drużynowy Janusz Umiński wzrokiem dowódcy przegląda szeregi, detalicznie sprawdza ekwipunek; plecak, koc, bielizna do zmiany, menażka. Wszystko w porządku — orzeka. Możecie iść.

Stoimy w szyku marszowym. Kilka ciepłych, serdecznych słów na drogę od przedstawicieli Okręgu PTTK i miejscowego społeczeństwa. Ruszamy. Droga wije się wśród pagórków, lasów i jezior. Zieleń. Bardzo dużo zieleni. Barwny korowód 13 drużyn rozciąga się na przestrzeni 1 km. Mienią się w słońcu pstre chustki dziewcząt, błyszczą przypięte do tornistrów menażki. Nad głowami, nad wierzchołkami starych sosen i brzóz unosi się ciepły, radosny śpiew.

Maszerujemy zwartą grupą, równo i spokojnie. Podziwiamy wspaniałą mazurską przyrodę, wciągamy w płuca rześkie powietrze. Ale oto jeden odrywa się od naszej grupy: „Patrzcie jakie orzechy" — i atakuje najbliższą leszczynę. Wkrótce zawartość całej dłoni niknie w chlebakach płci pięknej. Idziemy dalej. „Człowiek — wiewiórka" (tak bowiem nazwaliśmy naszego zbieracza orzechów) skacze od drzewa do drzewa i szybko napełnia kieszenie. Aprowizacja naszej drużyny poprawia się. Wiadomo orzechy — to witaminy.



Jeziora mazurskie urzekają nas swym urokiem (Foto — IKP)

Po przebyciu 14 km zatrzymujemy się. Odpoczynek. Wioska jest cicha, ludzi prawie nie widać. Jakaś starsza już kobiecina chętnie sprzeda jabłka, ale sami musimy je zerwać. Dobrze, zrobione — odpowiadamy chórem — i „człowiek — tarzan" już siedzi na wierzchołku drzewa. Czerwone jabłuszka znikają w plecakach. Nikt na razie ich nie konsumuje, gdyż za chwilę będzie obiad.

Raidowcy są trochę wypompowani. 14 km marszu — to nie fraszka. Dziwne, że największe „chojraki" mają rzadkie miny, zdejmują obuwie i skarpety, moczą nogi i wypróżniają plecaki z jedzenia: „Będzie lżej — mówią".

— Nieść w plecaku, czy w żołądku — to wszystko jedno — śmieje się Krystyna Jabłońska.

— Nie! — odpowiada Andrzej Noras — bo wtedy ciężar rozłożony jest bardziej równomiernie.

Najlepiej z całej drużyny trzyma fason Ola Flicińska. Idzie równo, podciąga drużynę i nie kombinuje jakby się tu pozbyć nadmiernego ciężaru. Słowem imponuje nam dziewczyna.

*

Słońce chyliło się już ku zachodowi kiedy zbliżaliśmy się do Krutyni. Mieszkańcy wsi powitali nas niezwykle serdecznie. Częste hip, hip — hurra towarzyszyło przemówieniu powitalnemu działacza społecznego na tym terenie Małka. Razem ruszamy do wsi. Kwatery, mycie, posiłek

(Ciąg dalszy na str. 4)

Dobrze się wiedzie osadnikom na Ziemiach Zachodnich

Szczepan Nowakowski gospodarzy coraz lepiej

Gryfino, w sierpniu

— Franek a nie zapomnij o kapuście. Trzeba będzie na jutro ze trzy fury!

— Wiem — odparł Franek — niech już tata jedzie, bo pozamykają sklepy, a ja tamtą książkę, co i, zapisałem na kartce, mieć muszę!

Rosły, opalony na brązowo 16-letni Franek ruszył ku kapuścianemu polu a ojciec Nowakowski trzasnął z bata, koń szarpnął i pociągnął za sobą wóz naładowany kopiasto czerwonymi pomidorami starannie ułożonymi w koszach.

Szczepan Nowakowski z Gryfina pojechał. Za kilka minut wjedzie na podwórze Centrali Ogrodniczej i zładuje towar. Zważą towar, a potem pójdzie do kasy, weźmie pieniądze, wsiądzie na wóz, z werwą trzaśnie z bata i ruszy „do miasta" po zakupy, które spisała mu na kartce żona Antonina, po tę książkę dla Franka i po papierosy dla siebie. Żona chciała właściwie również pojechać, ale w domu wielkie pranie. A pranie — wiadoma rzecz — ważne wydarzenie. Zwłaszcza w dużym gospodarstwie licznej, schludnej rodziny Nowakowskich.

Na oknach inspektowych lśni słońce, pod ścianą jednej z oranżerii zielenią się kupy ogórków, pod inną czerwienią się pomidory, a na rozciągniętych na wskos w podwórku sznurach bieli się czysta jak śnieg bielizna pościelowa.

Tak jest dzisiaj we własnym gospodarstwie Szczepana Nowakowskiego w Gryfinie przy ul. Bohaterów Stalingradu 83. Lecz zawsze tak nie było. Nie, tak nie było jeszcze nigdy w życiu 59-letniego dziś Nowakowskiego. Jest po raz pierwszy. Pierwsze lato na własnej zagrodzie. I pierwsze żniwa, pierwsze partie produktów jego własnej ziemi odstawiane do Centrali Ogrodniczej.

Szczepan Nowakowski pochodzi z Wielkopolski. Do 1909 r. był z rodzicami u barona Lerchenfelda w Żychcach w pow. chojnickim. Rzemiosła ogrodniczego nauczył się w Łukowie, potem zgodził się do pracy u hrabiego Kwileckiego w Dobrojewie, potem u hrabiego Komorowskiego w Komierowie, gdzie pracował 10 lat (o zapłatę za ostatni rok służby musiał się nawet procesować!) Potem było pół roku bezrobocia, a następnie znów służba.

Po drugiej wojnie światowej los Nowakowskiego odmienił się całkowicie, jak los wielu wielu bezrolnych.

Mówiono w Bydgoskiem, że na Ziemiach Odzyskanych są piękne gospodarstwa chłopskie do objęcia. Podobno nawet gospodarstwa ogrodnicze.

— To by mi pasowało — pomyślał Nowakowski — pogospodarzyć sobie na stare lata na swoim, kiedy dzieci już dorosłe i zawód w ręku mają... Krzepki jestem, ręce mam robotne, fach znam...

Popytał w Chojnicach. Powiedzieli mu w PRN, że może pod Szczecinem... Przyjechał do tego nieznanego mu z dawniejszych lat miasta. Był w „województwie". Pokazali mu pod Szczecinem kilka gospodarstw. Wybrał.

I oto znalazł się w powiatowym mieście Gryfino nad samiuteńką Odrą.

Dostał 7 hektarów ziemi. Jest rola orna, łąka, sad z 600 drzewami owocowymi, ogród z oranżeriami i inspektami. No i dom z trzema pokojami i kuchnią. To wszystko na skraju miasta. O 10 minut od śródmieścia i 15 minut od dworca kolejowego.

Ale nie tylko to. Otrzymał także 5000 zł pożyczki na zakup konia, woza i narzędzi.

Od dnia 8 lutego, kiedy przyjechał tutaj z rodziną i ze swym skromnym dobytkiem, zmieniło się wiele.

Jeszcze nie zdążył wprawdzie zająć się rolą jak trzeba, bo wtedy ogród był ważniejszy (Szczecin blisko a tam ludzie potrzebują warzyw). Trzeba było przygotować oranżerie i inspekty, posiać warzywa. A potem to już zajęcia czekały jedno na drugie. Nawet na sad nie było jeszcze czasu. Rola i sad — powiedział sobie Nowakowski — to moje zadanie na tegoroczną jesień, zimę i na przyszłoroczną wiosnę

Szczepan Nowakowski cieszy się dziś ze swego losu. Jego najstarsza córka, 28-letnia Adela, pracuje w biurze Centrali Ogrodniczej w Gryfinie, 26-letni syn Zenon jest w tej samej Centrali ogrodnikiem-klasyfikatorem, 23-letni Bronisław wrócił niedawno z wojska i na razie pomaga w gospodarstwie, 20-letnia Helena jest księgową w CO, a 16-letni Franek ukończył w tym roku szkołę zawodową i jest tokarzem.

Szczepan Nowakowski jest dobrym obywatelem. Zawarł szereg kontraktów z Centralą Ogrodniczą w Gryfinie. Odstawia warzywa. Pomidorów odstawi z pół hektara, sprzedał CO 1000 kg ogórków, odstawia kapustę, pietruszkę, marchew, selerę pory, kalafiory, buraki ćwikłowe. — Odstawia też ziemniaki, a w przyszłym roku zakontraktuje i zboże jare.

Kończymy miłą pogawędkę i spacer po zasobnym gospodarstwie Nowakowskiego.

— A jak poradziliście sobie, gospodarzu, z ziemią? Przecież w marcu nie mieliście jeszcze konia.

— Pomógł mi gryfiński POM. Dali traktor i uprawili ziemię jak swoją. Teraz to mam już dobrego konia i nowiuteńki wóz. Mam też krowę i drób. Niedługo będę miał drugą. I w chlewie chrząkać będą świnki.

Kiedy żegnaliśmy się u furtki, zagęgało stado gęsi.

Marek Raff

Rozwój spółdzielni rzemieślniczej

»Rzemieślnik« w Gdańsku

Spółdzielnia pomocnicza branży skórzanej „Rzemieślnik" w Gdańsku, oceniając trafnie potrzeby terenu i swych członków, rozwinęła szeroką działalność na odcinku zaopatrzenia warsztatów w szeroki asortyment surowców, przeznaczonych na usługi rzemieślnicze. Zaopatrzenie odbywa się sprawnie i dzięki temu nie tylko rozwiązuje się problem usprawniania usług rzemieślniczych na rzecz najszerszych mas ludności, lecz także zapewniono szybki rozwój placówki spółdzielczej. W ciągu krótkiego czasu „Rzemieślnik" potrafił na swej bazie zorganizować 171 warsztatów szewskich; liczebność spółdzielni stale wzrasta. (w)

Karnawał Przyjaźni w Bukareszcie



Wśród licznych imprez masowych zorganizowanych w ramach Festiwalu, szczególnie radosny przebieg miał Karnawał Przyjaźni, który odbył się w godzinach wieczornych w Parku Kultury i Wypoczynku im. J. Stalina w Bukareszcie.

Na zdjęciu: Grupa rozbawionych uczestników zabawy karnawałowej. (Foto — CAF)

Na wczasach w Iwoniczu-Zdroju

Ludzie pracy odzyskują zdrowie i radość życia

Jednym z największych dobrodziejstw, które świat pracy pozyskał w Polsce Ludowej, jest otwarcie do jego dyspozycji wszystkich uzdrowisk i stacji klimatycznych, z których ongiś korzystali prawie wyłącznie ludzie uprzywilejowani, a więc bogaci. Prawdziwie chory człowiek był tutaj unikatem, a jeśli się pojawił, był przez „towarzystwo" poczytywany za intruza. Ten również los spotykał chorego robotnika, czy inteligenta, który tutaj zrządzeniem lekarskim zabłąkał się. Chłopi w ogóle nie znali uzdrowisk.

Jakże się dziś wszytko zmieniło! Dziś w Ciechocinkach, Krynicach, Szczawnicach, Lądkach, Iwoniczach, Cieplicach, we wszytkich uzdrowiskach i stacjach klimatycznych gospodarzem, gościem i kuracjuszem jest człowiek pracy z miast i wsi. Tutaj w uroczych wczasowiskach odpoczywa po całorocznym trudzie i tutaj w nowoczesnych sanatoriach odzyskuje zdrowie, uzbrajając się fizycznie i psychicznie do dalszej owocnej działalności na swym posterunku zawodowym. Zmieniła się więc nie tylko treść od strony frekwencji, lecz także funkcja społeczna każdego uzdrowiska. Jego sławy nie tworzy „sezonowa moda", lecz uzasadniona badaniami naukowymi skuteczność pracy leczniczej. Inni ludzie przyjeżdżają dziś do uzdrowisk, więc też i one przekształcają się w swych tradycyjnych formach zewnętrznych.

Tak np. w Iwoniczu-Zdroju na pięknym Podkarpaciu przybysza wita przemieniona z deptaka Aleja Przodowników i Racjonalizatorów Pracy, wzdłuż której długim rzędem stoją honorowe tablice przodowników i racjonalizatorów z różnych zakładów pracy w całej Polsce, bo i kuracjusze to chorzy pracownicy z całego kraju, którzy w większości na piersiach noszą zaszczytne odznaki przodownictwa, lub racjonalizatorstwa.

Wczasy lecznicze, tym się różnią od wczasów wypoczynkowych, że zamiast dwu trwają trzy tygodnie i połączone są z leczeniem zdrojowym na koszt ubezpieczalni.

Do dyspozycji tej grupy kuracjuszów znajdują się w samym zdroju pięknie położone i nowocześnie urządzone liczne domy wczasowe i sanatoria, w których kuracjusz otrzymuje wygodne pomieszczenie i zdrowe posiłki całodzienne, zaś na zabiegi według wskazań lekarskich chodzi do kąpielisk jodobromowych, ambulatoriów, poradni specjalistycznych, czy do specjalnego pawilonu do zabiegów borowinowych. O skali tych świadczeń leczniczych decyduje badanie lekarskie, któremu podlega każdy kuracjusz natychmiast po przybyciu do uzdrowiska. Są one dostosowane do jego potrzeb, odporności fizycznej i zakresu schorzenia.

W ciężkich przypadkach chorzy kierowani są na 4-tygodniową kurację sanatoryjną. Takie np. iwonickie sanatorium „Excelsior", położone na uroczym wzgórzu wśród wysokopiennych lasów jodłowych, jest tak komfortowo i nowocześnie urządzone, że trudno znaleźć porównanie.

Wczasowicz kuracyjny pozostaje przez cały okres pod troskliwą opieką lekarską. Jego zabiegi zdrojowe są tak rozplanowane, że w ciągu dnia może również swobodnie korzystać z normalnych dobrodziejstw wczasowych, uczestniczyć w życiu kulturalnym uzdrowiska i może uprawiać turystykę krajoznawczą, jeśli stan zdrowia na to mu pozwala. Dobrze się na ogół czują kuracjusze w Iwoniczu! Wypoczywają, odzyskują zdrowie, siły i radość życia.

Zaglądamy do księgi pamiątkowej zdroju, w której dziesiątki osób z całej Polski dało wyraz prawdzie kuracyjnej, wystawiając chlubne świadectwa Iwoniczowi i całej jego załodze. Tak np. w autografie Jana Wójcika wiertacza i przodownika pracy Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego czytamy:

„Dużo skorzystałem podczas kuracji w Państw. Uzdrowisku — Iwonicz. Wszelkie zabiegi, jakie miałem przepisane przez lekarza, przyniosły mi poważną ulgę w mojej zadawnionej chorobie. Wracam do domu pokrzepiony na zdrowiu i z radością myśle o pracy, która na mnie czeka. Pragnę podkreślić że ze strony personelu spotkałem się z taką serdeczną opieką i troskliwością, że w uzdrowisku czułem się, jak u dobrej matki i za to wyrażam najgłębszą wdzięczność i serdeczne podziękowanie całej załodze z lekarzami i dyrekcją na czele. Słusznie może się świat pracy chlubić ze zdobyczy, o które uporczywie walczył, a które dopiero uzyskał od władzy ludowej. Z radością i dumą człowiek pracy korzysta dziś z niedostępnych dla niego dawniej dobrodziejstw zdrowotnych".

Taką również opinię o Iwoniczu wydała ob. Bukszyńska z Łodzi, matka piętnaściorga dzieci. Nie jest innego zdania światowej sławy pianista Henryk Sztompka. Podziela ją dr Zamkiewicz, profesor Akademii Medycznej w Białymstoku, Stanisław Nowak, małorolny chłop z Moszczenicy Niżnej, znakomita aktorka Mieczysława Ćwiklińska, górnik Henryk Górecki, przodownik Bytomskich Zakładów Przemysłu Węglowego, i wielu, wielu innych, którzy do Iwonicza ze schorzeniami reumatologicznymi przyjeżdżają o lasce i kulach, a wracają, co już niejednokrotnie się zdarzyło, wytańczywszy się na zabawie pożegnalnej turnusu.

I znów na stacji w Krośnie mija się fala przyjeżdżających o kulach i laskach, z rozradowaną falą powracających, którzy w Iwoniczu odzyskali zdrowie, a przynajmniej je podreperowali. A fale, te, jak rok długi, zimą i latem, zmieniają się przypływem i odpływem, bo Iwonicz już teraz bez ustanku pracuje dla zdrowia i szczęścia ludzi pracy.

Zdzisław Wójtowicz

Zielonym szlakiem Mazur i Warmii

(Ciąg dalszy ze str. 3)

a potem wieczornica w świetlicy gromadzkiej. Małek i Maria Kownacka mówią o pięknej ziemi mazurskiej, o jej dzielnym ludzie. Podziwiamy mazurskie tańce i pieśni ludowe w wykonaniu miejscowego zespołu młodzieżowego. Uczymy się pieśni o Koperniku, która towarzyszyła nam w dalszej drodze i stała się hymnem raidowiczów VI trasy.

Mijamy kilka osiedli i większych wiosek. Zawsze na spotkanie wychodzi ta sama serdeczność ludu mazurskiego. Padają krótkie urywane zdania. Mocniej zacieśniają się więzy wzajemnej sympatii, tych ze Szczecina, Warszawy, Gdańska i Bydgoszczy z tymi, którzy tu żyją i pracują. Pierwsi poznają wartość i piękno mazurskiej ziemi, drudzy jaśniej uświadamiają sobie, że Polska Ludowa jest wielka, szeroka i silna, że wędrując znad mazurskich jezior trzeba sporo przemierzyć kilometrów, aby odetchnąć ostrym powietrzem Tatr, ucieszyć oczy bezmiarem wód Bałtyku. Jeden wielki kraj. Jedna wielka rodzina. Już nie my i oni, ale my Polacy.

Ojczyzna Ludowa otacza troską ziemię mazurską. Zdają sobie z tego dobrze sprawę tutejsi ludzie. Z wdzięcznością mówią o pomocy z jaką spieszy Państwo, aby chłopu mazurskiemu ulżyć w pracy i ułatwić realizację planu.

*

Ślicznie uśmiecha się mieszkanka tej ziemi Klara Stachówna. W błękitnych oczach radość i przekora: „Może napijecie się mleka?" Wprawdzie zjedliśmy przed chwilą sporo jabłek — ale jak tu odmówić. Pijemy. Mleczko smakuje doskonale.

— A przyjdziecie tu jeszcze?

— Przyjdziemy... Oczywiście... za rok — odpowiadamy chórem.

I znowu powiewają kolorowe chustki. I znowu żegnają nas jasne uśmiechy. Nic to, że plecak wrzyna się w ramiona. Nic, że uciskają buty. Któżby tam myślał o tym. Porywa nas wszystko dookoła. I lasy i jeziora i sady. I ciche domki wśród jaśminów. I otwarte serca ludzi mazurskich.

Piękny, niezapomniany raid. Piękne niezapomniane godziny bezpośredniego obcowania z przyrodą.

*

Zielony mur sosnowego lasu towarzyszy nam na trasie do Kleborka. Plecaki nieco stopniały. Nic dziwnego. Apetyty przecież dopisują nieźle. Jeden z uczestników żali się nawet, że przytył, aczkolwiek nastawił się wyłącznie na schudnięcie. Kąpał się biedaczysko w każdym jeziorze, nosił po dwa plecaki, maszerował uporczywie z samoudręczeniem. Niestety. Nic z tego nie wyszło. Brzuszek wyraźnie narastał. Otrzymał nazwę „człowiek-czołg".

Cały Klebark wyszedł na nasze spotkanie. Orkiestra „rżnęła" zadzierżystego marsza. Nawet bumelanci co tylko z menażkami pozostali — nabrali teraz gazu i szli jak zawodowi piechurzy.

— „Niech żyje raid" — „Niech żyje Warszawa, Gdańsk, Szczecin..." „Niech żyje Polska Ludowa" — słychać okrzyki.

Jesteśmy wzruszeni. Padają kwiaty. Przypinamy je do czapek i chlebaków. Z żalem opuszczaliśmy na drugi dzień tę gościnną miejscowość, aby odbyć ostatni, najkrótszy już odcinek trasy do Olsztyna.

*

Kiedy wyruszaliśmy z Klebarka, słońce stało wysoko. Na niebie ani jednej chmurki: „Będzie padał deszcz" — zauważył kierownik naszej trasy Edward Tworkowski.

— To dobrze — odpowiadamy — wykąpiemy się w jeziorze przed Olsztynem, mamy przecież tylko 9 km.

Ruszamy. Nastrój w drużynach wesoły, pogodny. Najwięcej „szumu" robią dziewczęta z „Kolejarza" Olsztyn — tzw. „Maki" z powodu czerwonych chustek na głowie. Jadzia Rudnicka i Basia Bednarska opowiadają o Olsztynie. Mieszkają tam przecież i pracują. Tylko 3 kilometry dzieli nas od miasta. Zatrzymujemy się na krótki postój nad jeziorem. Kąpiel, wspólne zdjęcie. Zespół redakcyjny raidu przygotowuje sztandar i transparenty. Wreszcie syrena podrywa nas na nogi. Szybko mijamy przedmieścia i kroczymy już ulicami starego Olsztyna. Niesiemy ze sobą zapach pól i lasów mazurskich. Na chodnikach i w oknach witają nas uśmiechnięte twarze. Zielony Olsztyn żyje raidem. Maszerujemy dziarsko, no bo jakże — obserwuje nas tysiące par oczu.

Na rynku olsztyńskim spotkaliśmy się wszyscy. 864 uczestników raidu z najdalszych zakątków Polski. Jest wśród nas i ten 67-letni i ten 13-mieśięczny. Są wszyscy. Płyną z trybuny gorące słowa powitania. Przesuwa się przed naszymi oczyma całe bogactwo i piękno ziemi warmińsko-mazurskiej. Radość i duma rozpiera serca. Unosi się potężna pieśń. Odbija się echem od starych baszt i warownych murów, wsiąka w wąskie uliczki starego miasta. Pieśń przyjaźni i miłości Ojczyzny.

J. JASIELSKI



Uczestnicy 131 drużyny (bydgoskiej) wchodzą na stadion w Olsztynie. Prowadzi drużynowy Janusz Umiński. (Foto — IKP)

WYDAWNICTWA NADESŁANE

KOBIETA W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się ostatnio w ramach „Biblioteczki Gromady — Rolnika Polskiego" praca Iwony Jacyny — „Kobieta w spółdzielni produkcyjnej".

Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej ujawnił wspaniałą bojową postawę kobiet członkiń, często tych samych kobiet, które tak niedawno jeszcze były zajadłymi przeciwniczkami gospodarki zespołowej. Praca Iwony Jacyny mówi o kobietach, które w spółdzielniach produkcyjnych zrozumiały, że pracując zespołowo zwiększają swój dobrobyt. Celem pracy jest wykazanie, że miejsce kobiety wiejskiej jest w spółdzielni produkcyjnej, która niesie jasną przyszłość kobiecie wiejskiej i jej dzieciom.

SIERPIEŃ **20** CZWARTEK

Dziś *Bernarda*
Jutro *Joanny*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87, Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41 i 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Dziś premiera w kinie „Polonia"



Po przeszło 2-miesięcznym remoncie przeprowadzonym przez Sp. Pracy „Współpraca" popularne bydgoskie kino „Polonia" w dniu 20 bm. zostanie oddane z powrotem do użytku publiczności.

W ciągu tego okresu czasu 12-osobowy zespół całkowicie przebudował podłogę sali kinowej. Przy przebudowie tej zwrócono głównie uwagę na poprawę widoczności na sali, ale nowy profil podłogi wpłynie prawdopodobnie także na wzmożenie wentylacji. W tymże celu zainstalowano w kinie 2 duże nowe wentylatory wyciągowe oraz wietrznik stropowy wychodzący na dach, który będzie miał za zadanie jeszcze bardziej zwiększyć dopływ świeżego powietrza do sali.

Poza tą ogólną przebudową — Czytelnicy nasi, którzy wyruszą w najbliższych dniach do „Polonii" będą mogli na własne oczy przekonać się jak gustownie została odmalowana sala kinowa i na własne uszy stwierdzić jak usprawniono aparaturę dźwiękową.

Nowy okres swej służby dla społeczeństwa bydgoskiego rozpoczyna „Polonia" premierą pięknego radzieckiego filmu „Maksymek".

Co robić w niedzielę?

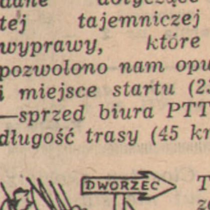


Wprawdzie dziś trudno jeszcze przewidzieć jaka w niedzielę będzie panowała pogoda, ale PTTK jest pełne różowych nadziei i 23 bm. — jak co tydzień — zamierza jak największą ilość bydgoszczan porwać z miasta na tzw. „łono natury".

I tak Sekcja Turystyki Wodnej organizuje wycieczkę bydgoskich turystów — wodniaków do Torunia. Program przewiduje zwiedzenie Torunia (już wieczorem 22 bm.) oraz spływ 23 bm. z Torunia do Bydgoszczy. Start uczestników spływu nastąpi 23 bm. o godz. 7.30 z przystani ZS „Budowlani" w Toruniu.



Sekcja Turystyki Kolarskiej nie zamierza być gorsza i zaprasza wszystkich turystów - cyklistów na wycieczkę w nieznane. Jedyne dane dotyczące tej tajemniczej wyprawy, które pozwolono nam opublikować, to czas i miejsce startu (23 bm. — godz. 8 —sprzed biura PTTK) oraz ogólna długość trasy (45 km).



Wreszcie Sekcja Turystyki Pieszej zaprasza wszystkich tych, którzy nie mają ani rowerów, ani kajaków, na wycieczkę do Kruszwicy. Zbiórka w hallu Dworca Głównego 23 bm. o godz. 9, jazda pociągiem do Kruszwicy, stąd — po zwiedzeniu zabytków — wędrówka piesza (12 km) do Inowrocławia i powrót na godz. 20.24 do Bydgoszczy.

Bliższych informacji udziela biuro PTTK — Dworcowa 14, zgłoszenia przyjmują kierownicy wycieczek na starcie. (z)

KOMUNIKATY

★ **Juniorzy i trampkarze OWKS** — treningi sekcji piłki nożnej juniorów i trampkarzy odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 17 na boisku KW MO przy ul. Chodkiewicza, oraz co piątek od godz. 18 przed sekretariatem OWKS. Nowe zapisy przyjmuje się co piątek.

Z obrad VII sesji MRN

Główny postulat: powiększyć lokale szkolne

Na przyszły rok szkolny przybędą cztery nowe budynki

W dniu 18 bm., pierwszym dniu obrad VII sesji MRN, omówiono sprawy szkolnictwa i oświaty na terenie Bydgoszczy. Ze sprawozdania członka Prezydium MRN i kierownika Wydziału Oświaty Majdzińskiego wynika, że władze szkolne bilansując rok szkolny 1952-53 stwierdzić mogły szereg pozycji dodatnich. Praktycznie ani jedno dziecko nie było poza szkołą, wzrosła w stosunku do lat ubiegłych frekwencja, wynosząca prawie 96 proc., nienajgorzej przedstawiają się wyniki nauczania (uczniów niepromowanych bez dopuszczenia do egzaminów poprawkowych było w szkołach podstawowych 4,4 proc., a w klasach podstawowych przy szkołach 11-letnich i szkole ćwiczeń 5,1 proc).

Są naturalnie różnice pomiędzy osiągnięciami poszczególnych szkół, jednak wszędzie tam, gdzie jak np. w szkole nr 27 lub 10 — wspólnie z aktywem młodzieżowym i z rodzicami mobilizowano uczniów do sumiennego udziału w lekcjach, do starannego odrabiania zadań domowych i do wyrobienia w swoich szeregach świadomej dyscypliny, liczba ocen niedostatecznych jest bardzo niska. Przykłady odpowiedzi uczniów na lekcjach i podczas egzaminów dowodzą, że szkoła kształtuje swych wychowanków w dziedzinie patriotyzmu i internacjonalizmu i przygotowuje świadomych swych celów przyszłych realizatorów założeń Planu 6-letniego, bojowników o pokój i socjalizm.

Niemniej budzi jeszcze duże zastrzeżenie stosunek uczniów niektórych szkół do własności społecznej. Że i w tej dziedzinie dużo dobrego zdziałać może właściwa postawa wychowawcy, wykazała szkoła nr 20, której uczniowie czują się nie tylko gospodarzami w swoim zakładzie, lecz opiekują się parkiem przy Placu Chełmińskim. O skuteczności patriotycznego wychowania świadczy fakt, iż 75 proc. absolwentów szkół podstawowych zgłosiło się do szkół zawodowych.

Obok niewątpliwych osiągnięć ma szkolnictwo bydgoskie do zanotowania również braki. Właśnie braki i trudności skoncentrowały uwagę dyskutantów VII sesji, którzy stwierdzając np. zadowalającą pracę przedszkoli równocześnie wysuwali postulat zwiększenia ich liczby (do działających 21 przedszkoli przybędzie w nowym roku szkolnym dalszych 5).

Troskę zarówno władz szkolnych jak i całego społeczeństwa budzi przede wszystkim ciasnota lokalowa. Jest ona m. in. wynikiem — co stwierdził imieniem Komisji Oświaty radny Krycki — zlekceważenia tego zagadnienia przez dawne zarządy miejskie. Obecnie do szkół napływają silne liczbowo roczniki powojenne, a w związku z tym jak i z wzrastającym przyrostem naturalnym stała się paląca kwestia powiększenia lokali szkolnych. Sprawa budowy 4 szkół jest daleko zaawansowana. Należy czuwać nad tym, aby nowe gmachy szkolne zostały oddane do użytku z rozpoczęciem roku szkolnego 1954-55. Tymczasem dla około 1000 dzieci szkolnych należy znaleźć zastępcze lokale szkolne. W dyskusji podkreślono brak zrozumienia dla tego zagadnienia przez kierownictwo niektórych szkół zawodowych, które bez większych trudności mogłyby się ścieśnić na rzecz klas dla uczniów podstawowych.

Szwankuje na terenie Bydgoszczy również szkolnictwo dla pracujących. Zamiast 520 uczęszczało do tych szkół tylko 432 uczniów, przy czym ich frekwencja nie było nadzwyczajna. Dużą winę — co podkreślono w dyskusji — mają też zakłady pracy, które częstokroć nie tylko nie zachęcają swych pracowników do nadrobienia braków szkolnych, lecz wręcz utrudniają im regularną naukę. Zadaniem związków zawodowych i organizacji masowych będzie w przyszłości rozwinięcie żywej akcji propagandowej w sprawie dokształcania się ludzi pracy. Przecież pracownik, który podnosi swe kwalifikacje naukowe, podnosi zarazem swe kwalifikacje zawodowe — staje się tym samym pracownikiem lepszym.

Na sesji stwierdzono również, że kursy języka rosyjskiego, będące właściwym czynnikiem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, niejednokrotnie nie pracowały systematycznie z winy aktywów zakładowych i kierownictwa zakładów. Nie wolno w przyszłości dopuścić do tego, aby wskutek zebrań, prasówek, odpraw, chórów itp. wypadała praca na kursach języka rosyjskiego. Podjęte w sprawie tych kursów zobowiązania winny zakłady pracy i instytucje w pełni realizować.

Dyskusja na VII sesji MRN dowiodła, że sprawy szkolnictwa i oświaty są bliskie obywatelom Bydgoszczy. Umieliśmy rozwiązać problem komunikacyjny. Będziemy umieli się również uporać zwycięsko z trudnościami, jakie mają szkoły w dziedzinie lokalowej. **Jotpe**

3 ulice bydgoskie otrzymały nowe nazwy

Z drugiego dnia obrad sesji MRN

W drugim dniu obrad sesji MRN referat wstępny wygłosił przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Kazimierz Maludziński. Mówca ukazał zebranym wzrastające sukcesy gospodarcze Polski Ludowej i państw z nami zaprzyjaźnionych, w szczególności Związku Radzieckiego, udowadniając zarazem na przykładzie faktów i zachodzących wydarzeń pogłębiający się kryzys wewnętrzny w krajach kapitalistycznych.

Członek Prezydium MRN Szymanderski złożył sprawozdanie z wykonania budżetu terenowego za 1952 r. Z sprawozdania wynika, że wydatki w porównaniu do roku 1951 były większe o 6.725,690 zł. Poszczególne pozycje budżetu przedstawiały się następująco: na budynki mieszkalne budżet wynosił 12.651,435 zł, na przedszkola 3.512,880 zł, na szkoły podstawowe 4.259,329 zł. Na dożywianie dzieci i młodzieży szkolnej było przeznaczonych 89,660 zł. Dla żłobków stałych wyasygnowano sumę 1.304,933 zł, a dla miejskich poradni podstawowych 2.163,684 zł. Sumy powyższe zostały wykorzystane prawie w 100 proc. Są one zarazem najlepszym świadectwem troski władzy ludowej o dobrobyt mas pracujących Bydgoszczy.

Po zatwierdzeniu planów pracy MRN i komisji na II półrocze 1953 r. radni jednogłośnie zatwierdzili zmianę nazw ulic. Zmieniono nazwy następujących ulic: Św. Trójcy na Gen. Karola Świerczewskiego, Ks. Skorupki na Gwardii Ludowej, Wilsona na Lucjana Szenwalda.

Po wolnych wnioskach i zapytaniach przewodniczący MRN Kazimierz Maludziński udzielił zainteresowanym obszernych i wyczerpujących wyjaśnień, po czym przewodniczący sesji Witold Twardowski zamknął obrady. Najbliższa sesja Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się we wrześniu br. (Le-Bu)

Z wędką na... złom

PZW zbiera odpadki użytkowe

Podobnie jak wszelkie organizacje społeczne i zakłady pracy tak i Polski Związek Wędkarski zorganizował zbiórkę odpadków użytkowych. Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy rozesłał szczegółowe okólniki o współzawodnictwie w zbiórce makulatury i metali nieżelaznych do zarządów wszystkich Kół. Współzawodnictwo trwa od 15. VIII. do 30. X. br. Przyjęto dwie formy współzawodnictwa z nagrodami: pierwsza forma — to współzawodnictwo między Kołami PZW, a więc zbiorowe, druga forma — to współzawodnictwo indywidualne między członkami całego województwa.

Przy współzawodnictwie zbiorowym (Kół) ustalono trzy nagrody za najlepsze wyniki. Nagroda I — wartości 1200 zł, nagroda II wartości 800 zł i nagroda III — wartości 500 zł.

Przy współzawodnictwie indywidualnym ustalono dwadzieścia nagród indywidualnych, a mianowicie nagroda I — 300 zł, nagrody II—V po — 200 zł, — VI—X po — 150 zł i XI — XX po — 100 zł.

Jednocześnie ustalono, że metale nieżelazne będą sprowadzane do wspólnego mianownika z makulaturą w ten sposób, że 1 kg metali będzie liczony za 10 kg makulatury.

Wędkarze wzywają inne organizacje społeczne do współzawodnictwa między-organizacyjnego na szczeblu wojewódzkim.

Za 2 lata ruszą

wszystkie działy produkcji papierni w Skolwinie

Budująca się w Skolwinie największa w Polsce fabryka papieru i celulozy, w której już przed kilku miesiącami ruszył dział produkcji papieru pakowego, zapowiada na następny miesiąc ruszenie drugiego działu: produkcji papieru tzw. „gatunkowego". W ostatnich dniach br. fabryka rozpocznie także wytwarzanie innych rodzajów papieru. W ciągu dwóch lat, w których budowa doprowadzona zostanie do końca, znajdą się na pełnych obrotach maszyny produkujące papier rotacyjny, a więc papier przeznaczony do druku gazet i czasopism i papier do druku książek. Warto zaznaczyć, że skolwińska fabryka posiadać będzie najwyższy stopień zautomatyzowania produkcji.

Gra jest warta świeczki...

Co zobaczymy na deskach i... dlaczego tak rzadko



Miło zapewne będzie się naszym Czytelnikom dowiedzieć, że w dniach od 21 do 24 gościć będziemy w Bydgoszczy zespół Państw. Teatru z Gniezna. Zespół ten przyjedzie ze sztuką Williama Szekspira pt. „Komedia omyłek" i wystąpi trzykrotnie na deskach Państw. Teatru Z. P. w Bydgoszczy, a mianowicie wieczorem 21 bm. i po południu 22 i 23, lub 24 bm.

We wrześniu gościć będziemy u siebie zespół Teatru Polskiego z Poznania, który przyjedzie ze sztuką Goldoniego pt.: „Osobliwe zdarzenie".

Cieszymy się już z góry z tych zapowiedzianych gościnnych występów i jednocześnie żałujemy, że tak rzadko one się w Bydgoszczy odbywają. Główną przyczyną tego jest brak w naszym mieście drugiej (poza Teatrem Z. P.) odpowiednio wysokiej i głębokiej sceny (10 m wysokości i tyleż głębokości). Posiadamy parę sal, które od biedy można byłoby na takie imprezy przeznaczyć (Pom. Dom Sztuki, sala ORZZ, stary teatr), lecz nie można ich odpowiednio wykorzystać z powodu braku, lub nieodpowiedniej budowy scen.

A możeby tak zdecydować się na przebudowę którejś sceny według wymagań teatru z prawdziwego zdarzenia? Wydział Kultury Prez. MRN nie ma na ten cel — niestety — grosza przy duszy. Ale może Wydz. Kult. Prez. WRN zgodziłby się rozsupłać nieco kabzę?

Bo gra — wydaje się — warta jest nawet czegoś więcej niż świeczki....

(z)

Koncert rozrywkowy

w programie naszej rozgłośni

Dziś o godz. 17.40—18.30 w programie Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia odtworzony zostanie z taśm dźwiękowych koncert rozrywkowy zorganizowany staraniem Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia przy współudziale Rady Czytelnictwa przy Wydz. Kultury Prez. MRN i Domu Książki, dla kolporterów woj. bydgoskiego.

Wykonawcy: Orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, Eugeniusz Raabe — skrzypce, Ryszard Dudzik — akordeon, Leonard Korsak — śpiew, Tadeusz Kurczewski — akompaniament oraz Bożena Janiszewska, Lucyna Ćwiklikówna, Bolesław Bombor, Rafał Kajetanowicz, Henryk Olszewski, Włodzimierz Wiśniewski, Jerzy Skierczyński. Słowo wiążące Anny Jachniny i Haliny Filutowicz.

Święto Lotnictwa w Bydgoszczy

W dniu 23 sierpnia 1953 roku obchodzone będzie uroczyście Święto Lotnictwa. W Bydgoszczy po akademii wojewódzkiej, która odbędzie się w Domu Kultury o godz. 10.00, zorganizowane zostaną pokazy modeli latających na uwięzi. Pokazy odbędą się na Placu Bohaterów Stalingradu o godz. 13.00. Miłośnicy sportu lotniczego ujrzą kilka typów nowych modeli, wyprodukowanych w modelarni Ligi Przyjaciół Żołnierza w Bydgoszczy.

Największą atrakcją dnia będą zorganizowane 10-cio minutowe loty samolotami nad miastem, dla aktywistów LPŻ, przodowników pracy i młodzieży.

Przeloty samolotami nad miastem rozpoczną się 23. VIII 53 r. o godz. 15.00.

Przeloty zorganizowane będą bezpłatnie.

Apel do studentów UMK i młodzieży szkół Torunia

W związku z pierwszym ogólnopolskim zjazdem motorowo-turystycznym i zakwaterowaniem w Toruniu wielkiej ilości uczestników zjazdu w nocy z dnia 29 na 30 bm. Główna Komisja Turystyczna PZM w Warszawie w porozumieniu z władzami szkolnymi uprasza, aby studenci UMK i młodzież szkół średnich w Toruniu nie powracali do burs szkolnych wcześniej, jak dopiero w dniu 30 sierpnia 1953 r. Bursy te oddane zostaną w nocy z 29 na 30 sierpnia do dyspozycji uczestników zjazdu.

SPORT • SPORT • SPORT

Z ŻYCIA OWKS

„Pierwszy w nauce, pracy i sporcie" — pod tym hasłem przeprowadzone zostało współzawodnictwo sekcji piłki nożnej juniorów i trampkarzy OWKS Bydgoszcz w drugim kwartale 1953 r.

W szlachetnej rywalizacji współzawodnictwa, w punktacji ogólnej drugiego kwartału, w którym punktowano: obecność na treningach i pogadankach, wyróżnienia w wychowaniu sportowo-moralnym i ideologicznym, za udział w akcji społeczno-masowej, za koleżeńskość, komisja współzawodnictwa zakwalifikowała juniorów: 1. Świątkowski — 72 pkt., 2. Michlewicz — 69 pkt., 3. Niemczewski — 66 pkt.; trampkarzy: 1. Michałek — 79 pkt., 2. Lewandowski — 71 pkt., 3. Żyła — 70 pkt.

W punktacji zespołowej zwyciężyli trampkarze — 862 punkty, juniorzy — 758 punktów.

Współzawodnictwo w trzecim kwartale odbywa się pod hasłem „Nasz Festiwal".

★

Juniorzy i trampkarze sekcji piłki nożnej tutejszego OWKS, którzy przebywali na obozie kondycyjnym, rozegrali towarzyskie mecze z juniorami i trampkarzami CWKS Warszawa.

W pierwszym spotkaniu zwyciężył OWKS Bydgoszcz 2:0 (do przerwy 1:0); bramki zdobyli Miklewicz i Iwicki. W spotkaniu rewanżowym OWKS z CWKS ponownie zwyciężyli bydgoszczanie 3:1 (do przerwy 1:1). Bramki zdobyli: Michlewicz, Czaplewski i Świątkowski z karnego.

W obu spotkaniach wyraźną przewagę we wszystkich liniach posiadali bydgoszczanie, górując nad przeciwnikiem kondycją i techniką. W zespole OWKS Bydgoszcz na wyróżnienie zasługują: bramkarz Hrabia, Świątkowski i Michałek oraz napastnicy Czaplewski i Michlewicz.

TRAMPKARZE OWKS — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 2:1 (1:0)

W spotkaniu tow. piłki nożnej trampkarze bydg. OWKS pokonali mistrza trampkarzy m. Bydgoszczy w stosunku 2:1 (do przerwy 1:0). Obydwie bramki zdobył po akcji całego napadu Ubertowski. Trampkarze OWKS górowali nad przeciwnikiem przede wszystkim techniką i dokładnymi zagraniami ataku.

SPORTOWCY MIASTA GOŚĆMI LZS

W ramach zobowiązań festiwalowych koło sportowe Spójnia przy Bydgoskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych zorganizowało wyjazd do LZS Brzoza. Piłkarze rozegrali mecz towarzyski, w którym zwyciężył LZS w stosunku 6:3 (2:1).

Bramki dla pokonanych zdobyli: Drapała 2 i Dreżewski 1. Na wyróżnienie w LZS zasługują: Drapała i niestrudzony Żebrowski.

Wizyta piłkarzy bydgoskich była wielkim przeżyciem dla sportowców Brzozy i dlatego też sportowcy Brzozy ślą za pośrednictwem IKP serdeczne podziękowanie gościom za wizytę oraz za koleżeńską i przykładowo prowadzoną grę.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Czwartek: Awantury w Chioggi (19.30).
Piątek: Komedia omyłek (występ Teatru Gnieźnieńskiego (19.30).

KINA

Pomorzanin: Kino nieczynne z powodu remontu
Polonia: Maksymek (16.30, 18.30 i 20.30).
Orzeł: Najpiękniejsza (16.45 i 19.00)
Wolność: Orzeł Kaukazu II s. (16, 18 i 20)
Gryf: Fanfan Tulipan (16.45 i 19)
Bałtyk: Konstanty Zasłonow (17 i 19).
Mir: Zagubione melodie (19).
Rozmaitości: Program składany (18—23)
Bagatela: Maksymek (20)

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.
Biblioteka Miejska:
Pracownia Naukowa codziennie od godz. 10 do godz. 20.
Wypożyczalnia Główna od godz. 13—19 we środe od godz. 11 do g. 15.
Biblioteka Lekarska od godz. 15 do godz. 19. we środe od 12 do godz. 15.
W dni świąteczne Biblioteka nieczynna.
Wystawa — tylko dla wycieczek po uprzednim zgłoszeniu.
Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — Al. 1 Maja 20.

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:
Apteka Społeczna nr 16. Dworcowa 42, tel. 24-66.
Apteka Społeczna nr 39. Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.
Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 17 do 23 bm.: lek. wet. Melwiński, Św. Trójcy 3, tel. 11-16.

RADIO

Czwartek, 20 sierpnia
16.00 Audycja sportowa. 16.10 Melodie z operetek Karola Milloeckera. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Rytm i melodie. 16.30 „Głos małe radiowęzły" 17.15 Audycja dla kobiet. 17.25 Gra skrzypek Fritz Kreisler. 17.— Koncert pt. „Z wizytą u kolporterów".

10 minut z wicemistrzem Europy

Teodor Kocerka dzieli się wrażeniami po powrocie z Kopenhagi

Na wstępie przyznam szczerze: zupełnie inaczej wyobrażałem sobie przywitanie wicemistrza Europy w jego rodzinnym mieście. Przypuszczałem, że chociaż w minimalnym stopniu przypominać ono będzie powitanie bokserskich mistrzów Europy po ich powrocie do Gdańska, Kielc czy Lublina.

W Bydgoszczy na dworcu na wicemistrza Europy w wioślarstwie Teodora Kocerkę, powracającego z Kopenhagi nie czekał nikt z przedstawicieli miejscowych władz sportowych. Witano go tak, jak przed rokiem, gdy wracał do Bydgoszczy z brązowym medalem olimpijskim. To przykre, tym bardziej przykre, że WKKF w Bydgoszczy wiedział w przeddzień powrotu wicemistrza o jego przyjeździe do rodzinnego miasta.

No, ale to tylko na marginesie. Kocerka bynajmniej nie wykazał z tego powodu zdziwienia, a może tylko nie dał tego po sobie poznać.

— Jestem bardzo zadowolony ze zdobytego tytułu wicemistrza — oświadczył na wstępie po przywitaniu się ze mną — tym bardziej, że przecież daleko mi w tym sezonie do formy, jaką osiągnąłem przed rokiem w okresie Olimpiady.

Poprosiłem następnie Teodora Kocerkę o podzielenie się wrażeniami z mistrzostw Europy, które odbyły się w ub. tygodniu w Kopenhadze.

— Jeżeli idzie o mistrzostwa w ogóle — mówi Kocerka — zakończyły się one triumfem wioślarzy ZSRR. Sportowcy Kraju Rad byli reprezentowani we wszystkich 7 konkurencjach mistrzowskich. W 6 z nich doszli do finału, w którym zdobyli dwa złote i dwa srebrne medale. Sygnalizując układ sił w wioślarstwie Europy, na podstawie mistrzostw, po Związku Radzieckim kroczy Dania. Doprowadziła ona do finałów 5 osad. Słabo wypadła była potęga wioślarstwa — Węgry, których reprezentanci odpadli już w przedbiegach.

— A jak to było w jedynkach? — pytam wicemistrza Europy.

— Na starcie mistrzostw w skiffie stanęło 15 najlepszych wioślarzy Europy. Wśród nich — mistrz ostatniej Olimpiady Tiukałow (ZSRR), mistrz Wielkiej Brytanii, Fox, który zajął na Olimpiadzie piąte miejsce, a w bież. roku na torze w Hennley zdobył tradycyjne „diamentowe wiosła". Poza nimi — Francuz Giovannoni — finalista olimpijski w dwójce podwójnej i wielu innych wioślarzy Europy. Już w pierwszej eliminacji zauważyliśmy, że poważnym konkurentem do tytułu będzie Jugosłowianin Vlasic, który przegrał z Tiukałowem zaledwie o 0,3 sek.

— Finał rozegrano w niedzielę — kontynuuje Kocerka. — Na starcie: Tiukałow, Vlasic, Giovannoni, reprezentant Saary Schütt i ja. Wyruszyliśmy równo. Po 800 m prowadzi o pół długości Vlasic, 21-letni silny fizycznie wioślarz, który podobno dopiero pierwszy rok wiosłuje na jedynce. Pół długości za nim znajduje się Tiukałow, a o długość łodzi za prowadzącym — pozostali trzej finaliści, wśród nich i ja. Tu nie wytrzymuje tempa Schütt. Do mety jeszcze 600 m. Tiukałow zrównuje się teraz z Jugosłowianinem, a ja z Francuzem płyniemy pół długości za nimi. Sto metrów dalej czynię zryw, odrywam się od Francuza i już jestem przy Tiukałowie. Za chwilę mijam go, prawie wyrównuję z Vlasicem. Ten jednak dysponuje lepszą końcówką i nie pozwala się dojść. Walczymy o centymetry, a walka dla mnie, mającego przeciwnika za plecami, nie jest łatwa. Tym bardziej, że Vlasic nie płynął na sąsiednim, lecz piątym, odległym torze. Odczułem szalone zmęczenie. Przecież to mój 6 bieg w ciągu tygodnia. Tydzień temu ciężko walczyłem w Bukareszcie, a od 4 dni przedzierałem się przez eliminacje w Kopenhadze. Do tego jeszcze nagła zmiana klimatu z południowego (Bukareszt) na północny (Kopenhaga). Ale meta już blisko, a Francuz zbliża się do mnie. Wkładam maksimum wysiłku w każde pociągnięcie. I wreszcie koniec walki. Nie zdołałem zwyciężyć Vlasic minął metę o 3/4 długości łodzi przede mną. Francuz zajął III miejsce o 1/4 długości łodzi.

— Na 1500 m Tiukałow osłabł i pozwolił minąć się wpierw Giovannoniemu, a potem Schüttowi. Nie wytrzymał ciężkiej walki fizycznie i chyba także nerwowo, zdając sobie sprawę z tego, jak wielka odpowiedzialność ciążyła na nim, jako na mistrzu olimpijskim.

— Czy poziom skiffa był wysoki?

— Najlepiej świadczą o tym czasy, uzyskane mimo niezbyt przychylnych warunków atmosferycznych przez pierwszych trzech finalistów. Dystansu 2000 m nie przebył jeszcze żaden skiffista świata w czasie, jaki uzyskała pierwsza trójka mistrzostw Europy w jedynkach. A poza tym — Anglik Fox, znany wioślarz z Olimpiady, tegoroczny triumfator na torze w Hennley, kandydat na mistrza Europy — przegrał zarówno w eliminacji, jak i w repasażu, i w efekcie nie zakwalifikował się do finału.

— A czym tłumaczyć należy Waszą porażkę w Bukareszcie?

— Tam wynikło nieporozumienie na starcie pomiędzy mną, a sędzią trzymającym łódź. Wyruszyłem ze startu o trzy dułgości później od obu Rumunów. Jednego z nich dogoniłem, drugiego już nie zdążyłem dojść. Nieporozumienie na starcie wywołało oczywiście zdenerwowanie, co wpłynęło na moją jazdę.

— Czy zwycięzca z Bukaresztu Rumun Ferenczi startował w Kopenhadze? —

— Nie.

— A w ogóle jak było w Kopenhadze?

— Bardzo przyjemnie. Mieliśmy dobrą opiekę, mistrzostwa były wzorowo zorganizowane. Po zdobyciu wicemistrzostwa Europy otrzymałem od przedstawicielki naszej placówki dyplomatycznej piękny bukiet biało-czerwonych kwiatów. Na finałach po biegu jedynek obecny na trybunie król duński Ferdynand poprosił do loży przedstawicieli trzech pierwszych państw m. in. naszego trenera Vereya i złożył im gratulacje za dobrą postawę zawodników, którzy stoczyli tak porywającą walkę.

— Kiedy ujrzymy Was na naszych wodach?

— W niedzielę startuję w mistrzostwach AZS w Poznaniu, dwa tygodnie później w wioślarskich mistrzostwach Polski. Być może rozegrane one zostaną na torze w Łęgnowie. A potem... chyba wyjadę na wczasy. Spędzę je z żoną i dziećmi. Będziemy wreszcie znowu razem, chociaż przez kilka tygodni...

Na te wczasy zasłużył sobie Kocerka w pełni.

Rozmowę przeprowadził

HENRYK KOSECKI



Zasłużony mistrz sportu Teodor Kocerka — najlepszy wioślarz Polski, czołowy skiffista Europy i świata jeszcze raz godnie zaprezentował barwy Polski. Tym razem na regatach w stolicy Danii — Kopenhadze, zdobył on tytuł wicemistrza Europy, uzyskując rekordowy wynik na dystansie 2000 m.

Na zdjęciu: Teodor Kocerka po zakończeniu biegu finałowego przyjmuje gratulacje i piękny bukiet białoczerwonych kwiatów od przedstawicielki polskiej placówki dyplomatycznej w Danii.

Fot. — obsł. własna

Juniorzy Kolejarza (Toruń) i Włókniarza (Łódź) prowadzą w mistrzostwach Polski

Dalsze wyniki piłkarskich mistrzostw Polski juniorów rozgrywanych w Świdnicy przedstawiają się następująco:

Kolejarz Toruń — Budowlani Opole 3:2,
Włókniarz Łódź — Budowlani Lublin 6:0,
Spójnia Rzeszów — Unia Szamotuły 6:3,
Włókniarz Łódź — Kolejarz Szczecin 5:0,
Unia Szczecinek — Budowlani Lublin 5:0,
Kolejarz Toruń — Spójnia Rzeszów 3:0,
Budowlani Opole — Unia Szamotuły 4:1,
Kolejarz Szczecin — Unia Szczecinek 3:2.

W grupie pierwszej prowadzi Włókniarz Łódź przed Kolejarzem Szczecin, w drugiej Kolejarz Toruń przed Spójnią Rzeszów.

Dnia 16. VIII. br. zginął śmiercią tragiczną mój najdroższy i niezapomniany mąż, nasz ukochany syn, brat, zięć, szwagier, wujek śp.

Mgr Jan Liszewski

przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 20 sierpnia 1953 r. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza parafii Najśw. Serca Pana Jezusa.

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

ŻONA, BRAT I RODZINA

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w piątek o godz. 6 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa.

Bydgoszcz, Ogrodowa 10-2. (1761

Serdeczne podziękowanie

składają tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp.

Dr Bohdanowi Nowickiemu

w szczególności zaś Dyrekcji i Załodze ZNTK w Bydgoszczy, ZZK Bydgoszcz, Pracownikom Okr. Przychodni Lekarskiej PKP Bydgoszcz, Współpracownikom Przychodni Lekarskiej, Szpitala, Polikliniki, Kolegom, Lekarzom i Przyjaciołom oraz Lokatorom domu i znajomym.

Żona i syn

Bydgoszcz, w sierpniu 1953 r. (1731

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA"— WARSZAWA. DRUK: RSW „PRASA", BYDGOSZCZ. Centrala telefoniczna — 33—41 i 33—42. Naczelny Redaktor — 24-29, Działy: kultury, oświaty, ekonomiczny — 48-56. Dział miejski — 19-07. Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99.

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII 50 g 63 cm. E-4-10668



12 marca znów pięściarze polscy stanęli do walki na dwóch frontach. Pierwsza drużyna miała się spotkać we Lwowie z Finlandią, a druga z Łotwą w Rydze. Pamiętałem dobrze pierwszy mecz z Finami w Helsinkach. Zdawałem sobie sprawę, że jest to zespół twardy i bojowy i nie należy go lekceważyć. Dlatego byłem zdania, iż przeciw Skandynawom trzeba wystawić bardzo silną reprezentację i to bez słabych punktów.

Niestety Piłat był w tym czasie kontuzjowany, co było wynikiem zbyt częstych startów. Trzeba więc było chcąc nie chcąc powołać Pomorzanina Łukowskiego — zawodnika ważącego aż 94 kilo, ale bardzo słabo zaawansowanego technicznie.

Hala lwowska została wypełniona przez 5000 widzów. Większość z nich po raz pierwszy oglądała spotkanie pięściarskie. Muszę jednak przyznać iż publiczność zachowywała się bardzo kulturalnie i obiektywnie. Fin Rossi, który stawiał zażarty opór Kolczyńskiemu, został serdecznie pożegnany przez widownię.

W skład naszej drużyny weszli: Rotholc, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Łukowski. Przegrał tylko Pisarski, który w Suhonenie natrafił na bardzo silnego przeciwnika. Pisarski zaś nie był w tym okresie w formie, gdyż w Łodzi nie posiadał odpowiednich sparring-partnerów.

Mecz ten właściwie był bez historii, gdyż przewaga bokserów polskich stała się zbyt miażdżąca.

Przypominam sobie, że kwestionowano zwycięstwo Koziołka nad Huskonenem, ale tu muszę wyjaśnić, że nawet sędzia fiński przyznał zwycięstwo Polakowi i to jeszcze większą ilością punktów niż arbiter polski.

Przypominam sobie również, iż Woźniakiewicz wygrał bardzo wysoko z Ahti Lehtinenem. W trzeciej rundzie łodzianin przed samym uderzeniem gongu posłał Fina na matę i gdy sędzia doliczył do 9, usłyszałem gong. Jednej sekundy zabrakło do nokautu!

Przyznam się, że nieco obawiałem się o Kolczyńskiego, który miał walczyć z Rossi. Zapamiętałem tego Fina z meczu w 1938 roku w Helsinkach. Wtedy to Rossi nieomal znokautował Wasiaka.

— Uważaj Antoś, Rossi potrafi silnie bić, ostrzegałem Kolczyńskiego.

Ale już wówczas Kolczyński miał tyle doświadczenia, że potrafił unikać niebezpiecznych uderzeń.

Wkrótce okazało się, że Kolczyński przewyższa przeciwnika o kilka klas. Już w pierwszej rundzie Fin znalazł się na deskach i przy siedmiu gong uratował go z krytycznej sytuacji. W drugim starciu Rossi walczył bardzo ambitnie, ale w trzeciej został zupełnie zdemolowany. Kolczyński odniósł bardzo wysokie zwycięstwo.

W tym meczu Szymura wykazał wysoką formę i w drugiej rundzie celnie skontrował. Cios ten skosił z nóg Forsa, który już nie stanął do dalszej walki.

Niespodzianką była wygrana Łukowskiego przez techniczny nokaut z Karpinenem. Mimo tego sukcesu, zorientowałem się, że Łukowski jest jeszcze analfabetą pięściarskim i tylko dlatego wygrał, że jego przeciwnik był jeszcze gorszy.

Na drugim froncie odnieśliśmy w Rydze zwycięstwo 10:6, ale wywalczone dość ciężko. Jak się później dowiedziałem, organizatorzy łotewscy ukrywali przed swą publicznością, że będzie walczył nasz drugi garnitur. A w dodatku z wielką ignorancją reklamowali Sobkowiaka jako mistrza Europy, a debiutanta Jareckiego jako mistrza Polski! Tego rodzaju niezdrowa reklama była przed wojną często stosowana, gdyż organizatorzy chcieli za wszelką cenę zdobyć jak największą kasę.

Polacy walczyli na Łotwie w składzie: Lendzin, Sobkowiak, Skałecki, Kowalski, Jarecki, Szułczyński, Klimecki, Białkowski. Przegrali: Skałecki, Jarecki i Klimecki.

(Ciąg dalszy nastąpi)